

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartał Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartał Mk. 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warcka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednospaltowy (na stronie sześć spacji).

Brewno: 10 fen. za wiersz, najmniej 1.00 Mk.

Nadzwyczajne (po telefonie): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 sp.)

Wielkość: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 sp.).

W datach kalendarzowych: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str. 4 sp.)

FILJE. Czestochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gembliński; Płock: „Kuryera Płocki”; Admin. Fabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Ławiezu, Łomży i Będzinie.

„Byli” przyjaciel Polaków.

Mieszkańcy Warszawy pamiętają niewątpliwie profesora Pogodina, który w swoim czasie, podczas pobytu swego w mieście naszym, zamieszczał w liberalnych dziennikach rosyjskich artykuły w sprawie polskiej, ożywione istotnie sympatią dla nas i nacechowane pewnem, dość rzadkiem u Rosjan, zrozumieniem duszy polskiej. Artykuły te, skrzętnie przedrukowywane były przez dzienniki polskie, zarówno nasze, jak galicyjskie i poznańskie, i styczeń dla autora komentowane, zdobyły pewien rozgłos prof. Pogodinowi, który uchodził powszechnie za „jednego z najlepszych” — jak go nazywano — przyjaciół Polaków.

Z Warszawy prof. Pogodin przeniesiony został na uniwersytet w Charkowie, rzekomo za zbyt liberalne poglądy swoje. Stąd pisywał w dalszym ciągu artykuły o Polakach i sprawach polskich do liberalnych dzienników rosyjskich. Artykuły te w dalszym ciągu przedrukowywane były przez dzienniki polskie.

Przyszła jednak wielka wojna i przyniosła wielkie zmiany nie tylko w polityce, ale, jak się okazuje, także i w stosunku do Polski „jednego z najlepszych” jej przyjaciół. Jak długo Polsce ofiarować można było autonomię na szpaltach liberalnej prasy rosyjskiej, prof. Pogodin lat trzy krokodylem nad łosem Polaków, porównyując położenie ich z położeniem Irlandczyków, oburzał się na „zwierzęcy nacjonalizm” rosyjski i t. d. Gdy jednak Polacy w przebiegu wojny światowej otrzymali coś więcej, niż autonomię i to „coś więcej” ośmielił się przyjąć, patriotyczna dusza prof. Pogodina zawrzała świętem oburzeniem. Z polonością stał się polonofohem i, jako taki, dał się poznać młodzieży polskiej na uniwersytecie charkowskim.

Takich „byłych przyjaciół” spotkać zresztą można było na emigracji wielu. Wszyscy zaś przestali być przyjaciółmi wówczas dopiero, gdy stało się dla nich jasnem, że w dawnym charakterze do Polski już wrócić nie będą mogli.

Prof. Pogodin potrafił ujawnić elastyczność poglądów swoich nie tylko w stosunku do Polaków. W Charkowie był redaktorem dziennika „Russkaja Zisn”. Dla charakterystyki kierunku dziennika wystarczy powiedzieć, że wydawało go duchowieństwo eparchialne. Po przewrocie bolszewickim „Russkaja Zisn” kilkakrotnie ulegała zawieszeniu i zmieniała tytuły. Nazywała się więc kolejno „Nasza Zisn”, „Zisn” i wreszcie „Wozrożdżenie”. Pod tym ostatnim tytułem wytrwała do przyścia Ukraińców, a stało się to dzięki temu, że Pogodin zaczął w sposób bardzo wyraźny kłócić o bolszewików, nawołując do współpracy z nimi, skoro raz są rządzącymi.

Gdy już pewnem się stało, że dni panowania bolszewików na Ukrainie są policzone i że na zmianę ich przyjdą Ukraińcy, prof. Pogodin kłócić zaczął znowu nowych władców. Nie danem mu jednak, niestety, było rozwinąć należycie swoich nowych sympatyj politycznych. Pewnego pięknego poranku zastał drzwi redakcji dla siebie zamknięte. Współpracownicy w liście, zamieszczonym we wszystkich dziennikach miejscowych, oświadczyli, że z prof. Pogodinem pracować nadal nie chcą. Pogodin groził oddaniem sprawy pod sąd koleżeńcki, ale ostatecznie zamiaru tego zaniechał.

I jeszcze jeden szczegół charakterystyczny: żona prof. Pogodina pochodziła z rodziny prawosławnej, sama jednak przeszła na wyznanie katolickie. Była nawet podobno gorliwą katoliczką. Na początku r. b. zawiadomiła listownie katolickiego proboszcza miejscowego, że wraca do wiary przodków.

„Tempora mutantur...”

Z budżetu państwa.

Ministerjum spraw wewnętrznych.

II.

We wszystkich państwach ministerjum spraw wewnętrznych pochłania z budżetu ogólnego sumy wielkie, musi bowiem utrzymywać wielki sztab urzędników administracyjnych, policję państwową i t. d. i t. d.

W naszym państwie ministerjum spraw wewnętrznych nie objęło jeszcze pod swój zarząd administracji w całym zakresie, żąda więc też na pokrycie swoich wydatków sumy stosunkowo niewielkiej, znacznie mniejszej, aniżeli ministerjum oświecenia i sprawiedliwości, a mianowicie na półrocze bieżące sumy 5,371,184 m. Z sumy tej zabiorą urzędnicy etatowi i nieetatowi 573,550 m. — woźni i gońcy 34,060 m., na zapomogi przeznaczono 23,880 m., na mundury 18,000 m., na dodatek drożyzni 53,400 m.

Nie tyle przecież kosztować będzie personel biurowy, ile przygotowanie do organizacji administracyjnej.

Ministerjum przemaca w półroczu bieżącym:

57,000 m. na różne kursy przygotowawcze pomiędzy innymi: na kursy odbudowy kraju, kursy dla wyższych urzędników gminnych, pisarzy gminnych i woźtów,

85,000 m. na szkoły policyjne w Płocku, Siedlcach, Lublinie, Piotrkowie, Radomiu i Łodzi, mające na celu przygotowanie pracowników policji państwowej, obeznanych należycie ze swoimi prawami i obowiązkami,

2,000,000 m. na koszty organizacji i utrzymania policji państwowej w 14 miastach i 7 powiatach — poczynszy od 1 października, wydatek ten więc jest przewidziany tylko na ostatni kwartał r. b.

Prócz tego ministerjum musi wydać znaczne sumy na sprawy natury społeczno-ogólnej, a mianowicie:

500,000 m. na popieranie inicjatywy społecznej w zakresie odbudowy kraju, a więc na powiatowe biura porad budowlanych, prace pomiarowe i regulacyjne, na komasacje działek miejskich, ogólny nadzór nad budową, pomoc dla kooperatyw wytwórczo-budowlanych i t. d.

862,000 m. na organizację powrotu uchodźców, a więc na koszty utrzymania delegacji (252,900 m.) w punktach koncentracyjnych, oddziałów w Lublinie (60,000 m.) i Mińsku (15,000 m.), na wydatki na pomoc doraźną ubogim reemigrantom w punktach koncentracyjnych (na subwencje dla milicji m. Warszawy (20,000 m.) i R. G. O. (36,000 m.) za służbę, względnie pomoc informacyjną i wywiadowczą.

Na zapomogi przeznaczono: 5,000 m. dla biura pracy społecznej, 368,500 m. dla kandydatów na urzędników administracji prowincjonalnej, 49,500 m. dla słuchaczy kursów policyjnych.

Na pokrycie wydatków w sumie 5,141,184 m. ministerjum spodziewa się uzyskać we własnym zakresie dochody w sumie 1,470,000 mk., a w tej sumie z opłat reemigrantów 1,200,000 m., z pocztu miejskiej w Warszawie 270,000 m. Do pocztu tej ministerjum nie nie dokłada, owszem, ma ona przynieść 270,000 m. dochodu.

Ministerjum skarbu.

Ministerja skarbu wszędzie trudnią się nakładaniem i ściąganiem podatków, utrzymując więc złożony aparat urzędniczy — naszą ministerjum jeszcze tego aparatu nie posiada, ma bowiem atrybucje skromne.

W zarządzie centralnym urzędnicy etatowi, nieetatowi i dietarjusze otrzymują w półroczu bieżącym ogółem 265,635 m., woźni 12,220 m., praca też na wynagrodzenia osob-

ne 18,880 m., na mundury 8,000 m., na nadzwyczajne dodatki drożyzni 27,800 m.

Większe sumy pochłonią wydatki natury organizacyjnej, a więc:

650,000 m. prace organizacyjne ogólne, a w tem kursy skarbowe i wynagrodzenie praktykantów, oraz wydatki na pierwszą organizację władz skarbowych.

500,000 m. pomoc dla kooperatyw urzędników państwowych i służby, a pomiędzy innemi urząd zaopatrywania urzędników państwowych w formie pożyczek i subwencji.

410,000 m. na nadzwyczajne wydatki jednorazowe, oraz na koszty ogólnego zarządu kasowego.

Wydatki na straż skarbową mają wynosić w półroczu 1,443,450 m. W tej sumie przeznaczono: dla urzędników 836,700 m., na umundurowanie straży skarbowej 200,000 m., na dodatki drożyzni 24,240 m., na zakup inwentarza 173,500 m., na koszty podróży i diety 80,000 m., na przyrządy dla straży skarbowej 5,000 m., na wydawnictwa dla kursów straży skarbowej 2,000 m.

Ministerjum skarbu nie przewiduje żadnych zgół dochodów na pokrycie swoich wydatków.

Ministerjum przemysłu i handlu.

Kosztuje u nas najmniej, gdyż w półroczu budżet 833,000 m. lecz na ich pokrycie przewidziane są dochody w sumie 135,000 m., a mianowicie z urzędu patentowego 85,000 m., z urzędu miar 50,000 m.

Zarząd centralny ma kosztować w półroczu bieżącym 433,300 m., w tej sumie urzędnicy 111,000 m., woźni 5,100 m., zapomogi 8,000 m., mundury 1,200 m., dodatki drożyzni 4500 m. Poważną sumę 123,000 m. przeznaczono na koszty początkowego zorganizowania sekcji żeglugi, ekonomicznej i kolei, nadto na wydatki biurowe tych sekcji 30,000 m.

Urząd patentowy ma kosztować 93,100 m. Nie istnieje on jeszcze, nie ma urzędników ani woźnych, ale na zapomogi dla nich przewidziano 1,500 m., na mundury 1,200 m., na dodatki drożyzni 1,800 m., na wydatki osobowe, związane z rozwojem agend 36,000 m., na zakup inwentarza 7,500 m., na druki 25,000 m. i t. d.

Urząd miar ma kosztować 200,000 m. w tej sumie wydatki osobowe, związane z rozwojem agend 50,000 m., wydatki rzeczowe 150,000 mk.

Instytut geologiczny ma kosztować 126,700 m., w tej sumie urzędnicy 10,000 m., wydatki związane z rozwojem agend 36,000 m., wynagrodzenia, dodatki, mundury 4800 m. inwentarz 25,000 m., druki 15,000 m., instrumenta 15,000 i t. d.

Ministerjum zdrowia publicznego, opieki społ. i ochrony pracy.

Ministerjum to zakresiło sobie szeroki zakres działania, więc też żąda od Rady Stanu kredytu większego, aniżeli ministerjum spraw wewnętrznych, a mianowicie 11,951,288 m., a w tej sumie 557,760 m. na płace personelu oraz roczne wydatki osobowe, 129,480 m., na wydatki biurowe, 44,000 m. na koszty podróży i diety.

Nadto przeznaczono: 200,000 m. na wydatki osobowe, związane z rozwojem agend w dziedzinie higieny i zdrowia publicznego, opieki społecznej, zwłaszcza nad matką i dzieckiem, opieki nad reemigrantami w kraju, ochrony i inspekcji pracy, kas chorych ubezpieczeń społecznych, pośrednictwa pracy i t. d.

450,000 m. na opiekę nad matką i dzieckiem,

150,000 m. na opiekę nad reemigrantami już po powrocie do kraju, gdyż po za krajem opiekuje się nim ministerjum spraw wewnętrznych,

272,000 m. na utrzymanie urzędów inspekcji pracy i lubelskiego urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad uchodźcami, który jest centralą dla okupacji austriackiej.

335,000 m. na państwowy zakład badania żywności, na kursy dla inspektorów i niższej służby, oraz na analizy spożywcze, a to zgodnie z projektem ustawy o nadzorze nad produktami spożywczymi,

60,000 m. na instytut epidemiologiczny oraz na odpowiednie kursy,

45,000 m. na wydatki przedwstępne z powodu zakładania kas chorych,

23,800 m. na narzędzia, książki i pisma dla lekarzy powiatowych,

71,000 m. na biuro okręgowych inspektorów wydziału higieny i inspekcji mieszkań.

Ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych.

Dotychczas nie mogło ono rozwinąć w całej pełni swojej działalności według zamierzeń ministra, którym niedawno poświęciliśmy artykuł wstępny. Ale już działa zaczyna.

W półroczu bieżącym żąda ono kredytu w sumie 2,421,249 m., a więc w kraju rolniczym niewiele, z sumy tej przecież lwią część przypada na wydatki, nie mające nic wspólnego z popieraniem rolnictwa.

Na właściwe cele ziemskie asygnowano: 347,400 m. na wynagrodzenia członków i urzędników głównej komisji ziemskiej w Warszawie, oraz w pięciu okręgowych komisjach ziemskich,

115,050 m. dla geometrów w komisjach ziemskich,

100,000 m. na koszty rozjazdów i diety członków komisji ziemskich,

415,377 m. na koszty wyszkolenia personelu komisji ziemskich i subwencje dla szkół rolniczych i leśnych, na szkołę mierniczą, na subwencję dla C. T. R. na popieranie hodowli zwierząt, na zapomogi dla wydziału doświadczalni naukowych przy C. T. R. i t. d.

250,000 m. dla biura melioracyjnego i projektowanego Banku Ziemskiego.

Prócz tego ministerjum wydaje znaczne sumy na utrzymanie i odnowienie pałaców koronnych, a mianowicie:

58,334 m. na utrzymanie porządku w Łazienkach i Zamku,

298,940 m. na wydatki zarządu gmachów państwowych, przeznaczone na odnowienie i przeróbki, pomiędzy innemi gmachu przy ul. Rymarskiej Nr. 3, dla użytku Rady Stanu oraz na dokończenie odnowienia gmachu przy ul. Nowy Świat 67 i 69.

Spodziewane dochody, wynoszą 148,344 m. w tej sumie z opłat za roboty komasacyjne 125,000 m., reszta z komernego w gmachach i dzierżaw w Łazienkach.

Ministerjum sprawiedliwości

przewiduje wydatki w sumie 11,951,288 m., dochody zarządu centralnego 105,000 m., z wymiaru sprawiedliwości, a więc z kosztów sądowych 1,862,000 m.

Wydatki zarządu centralnego, mają wynosić 892,648 m., a w tej sumie na urzędników 379,000 m., na dodatki i zapomogi 112,282 m., na stypendia dla kandydatów na urzędy w więzieniach oraz na wydatki, związane z organizacją więziennictwa 150,000 m.

Najwięcej kosztuje wymiar sprawiedliwości, a więc sądy, gdyż 11,007,640 m., a w tej sumie urzędnicy i sędziowie 6,528,100 m. woźni 1,151,400 m., ławnicy 455,480 m. aplikanci i t. d. 400,000 m., dodatki 670,700 m., utrzymanie trzech zakładów wychowawczo-pedagogicznych, projektowanych w Warszawie, Łodzi i Lublinie 180,000 m.

Ministerjum wyznań rel. i oświecenia publ.

wyda w półroczu bieżącym ze wszystkich ministerjów sumę największą, gdyż 21,268,029 m., a z tej sumy, na szkolnictwo elementarne 12,843,612 m., na średnie 2,279,590 m., na zawodowe 652,738 m., na naukę i na szkolnictwo wyższe 4,371,239 m.

Utrzymanie 62 inspektorów w szkolnictwie elementarnym przeznaczono 940,828 m., dalej 5,104,050 m. na dodatki drożyzni dla 10,410 nauczycieli na dodatki wyrównawcze

dla 4,364 nauczycieli w okupacji austriackiej i dla 1,000 w okupacji niemieckiej i t. d. Obecnie mamy 7692 szkoły, w półroczu bież. ma być otwartych 600,

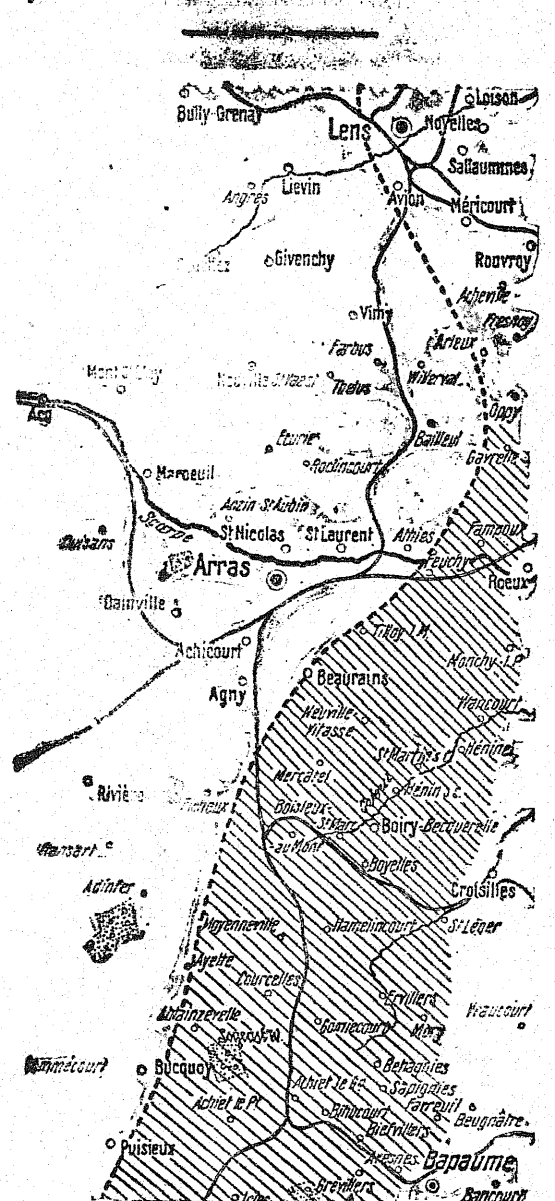
1,415,320 m. przeznaczono dla 6 seminariów nauczycielskich państw, oraz na zapomogi dla prywatnych,

5,383,414 m. przeznaczono na subsydia dla szkół elem.

408,400 m. przeznaczono na zapomogi dla szkół średnich prywatnych i na stypendia dla nauczycieli i uczniów, dla burs, internatów i t. d.

179,750 m. przeznaczono na zasiłki dla prywatnych i społecznych wyższych uczelni, stowarzyszeń i instytucji naukowych, na nagrody konkursowe, wreszcie

868,000 m. na budowę zakładu fizycznego na budowę nowych pomieszczeń instytutów naukowych, budowę klinik, oraz na odnowienie w politechnice i instytucji weterynaryjnym.



Pod Arras — Bapaume.

Tarcia chińsko-japońska.

Haga, 30 sierpnia.

Z Londynu donoszą:

„Times“ podaje, że doszło do poważnych konfliktów między Chinami a Japonią.

Chińczycy zaczęli z początku robić trudności w sprawie ich udziału w imprezie syberyjskiej i nie chcieli się poddać warunkom, które na siebie wzięli wszyscy uczestnicy interwencji na Syberji. Chińczykom szło o spokój nad swoją granicą, któryby mógł być zakłócony na wypadek działań wojskowych w paśmie pogranicznym.

Chiny podały to w osobnejocie Japonii do wiadomości. Na to odpowiedziała Japonia, wskazując na dotychczasowe zobowiązania Chin, że będą działać zgodnie z Japonią. W tymże samym czasie rząd chiński uznał konieczność interwencji syberyjskiej, domagał się jednak od Japonii dziesięciu dni do namysłu. Japonia uznała, że takie przewleknięcie jest niezusadnione i wysłała natychmiast wojska z południ Mandżurji nad granicę.

Chiny teraz cofają się, nie chcą uznać interwencji na Syberji za konieczną i twierdzą, że japońska interwencja ma cele egoistyczne, nie zaś wspólne cele całej koalicji na względzie.

Lisohub.

Berlin, 30 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger“ donosi: Ukraiński prezes ministrów, Lisohub, i wice - sekretarz stanu, Paltow, po zakończeniu swej misji berlińskiej odjechali z powrotem do Kijowa.

Oświadczyli oni przedstawicielowi naszemu, że zadowoleni są zupełnie z wyniku rokowań berlińskich. Wyrazili się z wielkim uznaniem o ułatwieniach, jakich im ze strony niemieckiej nie szczędzono.

Izba włoska.

Bern, 30 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki włoskie zapowiadają zwołanie Izby na 25-go września. W toku sesji bieżącej oczekiwane są deklaracje rządowe w sprawie polityki narodowościowej.

Dalszy bieg wypadków na Zachodzie.

Przejście Niemców przez Sommę.

Haga, 30 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger“ donosi za „Nieuwe Rotterdamse Courant“:

Niemcy przekroczyli Sommę. Szybkość przeprowadzenia niebezpiecznego manewru dowodzi, że Niemcy przyswoili sobie sztukę szybkiego manewrowania, choć w danym wypadku chodzi nawet tylko o odwrót.

Skutkiem tego pokrzyżowane zostały plany koalicji zgłoszenia armii niemieckiej nad Sommą katastrofy. Niemcy cofali się powoli tak długo, dopóki naciskał ich nieprzyjaciel, a następnie szybko, gdy nacisk ten zlagodniał. Osiągnęli więc sukces w manewrze odwrotnym.

Berlin, 30 sierpnia.

„Berliner Abendpost“ podaje z Bazylei:

Wojskowy krytyk „Bundu“ podnosi okoliczność, że Amerykanie usunięci zostali przezwyciężeni z linii czołowych i obsadzili częściowo front Mozeli i Wogezów. Na froncie Amerykanów zastąpili Francuzi.

Krytyk sądzi, że ogromny nakład sił jakich używają Anglicy jest w bardzo niskim stosunku do sukcesów przez nich osiągniętych. Natomiast Francuzi walczą bardzo ekonomicznie; co jednak wcale nie wyklucza, że ponoszą wielkie straty.

„Basler Nachrichten“ podają, że na froncie Wogezów trwa ustawicznie bardzo spotęgowana walka artylerji. Odbijają się tam pozatem tylko drobne potyczki patroli i oddziałów wywiadowczych.

Pułkownik Egli oblicza, że od drugiej połowy lipca front niemiecki został skrócony więcej niż o 60 kilometrów, co dla Niemców oznacza oszczędność najmniej jakichś 25 dywizji.

Jeżeli się nawet nie bierze pod uwagę, że niektóre nowe obecne linie niemieckie z natury są znacznie silniejsze, niż poprzednie, to dojdzie się musi do wniosku, że Niemcom wcale jeszcze nie brakuje rezerw.

„Zürcher Tagesanzeiger“ pisze: Usadowienie się Niemców na linii Hindenburga oznaczałoby tylko partję remisa.

Walki obecne nabierają charakteru walk niszczących tak samo jak walki z r. 1916 we Flandrii. W walkach tych siły atakujących

tak samo się marnowały jak siły Rosjan w ich bezskutecznych uderzeniach o Karpaty. Zdaje się, że obecna niemiecka strategia na Zachodzie to właśnie nie co innego ma na celu.

Anglikom istotnie nigdzie jeszcze dotychczas nie udało się przerwać frontu niemieckiego. Utrata terenu dla Niemców, walczących przeciw nieprzyjacielskiemu, nie znaczy nic.

Niemieckie dowództwo wojskowe z przebiegu walk musi być zadowolone, że względu, że samo stosunkowo nie wiele tracąc, przeciwnikowi zadaje straty bez porównania większe.

Berlin, 30 sierpnia.

„Berliner Lokalanzeiger“ podaje od swego korespondenta na Zachodzie: Ostatni tydzień przyniósł, że sobą masowe ataki nieprzyjaciela na północnym terenie poboju pod Arras. Zdawało się, jakoby Anglicy, którzy mimo ogromnych strat krwawych nie zdołali osiągnąć swych zamierzeń, wyczerpali wszystkie siły, ażeby wywalczyć sukcesy. Skończyło się jednak tylko na uzyskaniu przez nich terenu, na którym niedługo było parę wiosiek.

Na wielkim gościńcu z Arras do Cambrai doszli oni do zachodniego krańca Hamcourt. Jeżeli się porówna te rezultaty czterotygodniowych zmagani z uderzeniem jakie zeszłego roku uczynili Niemcy w takim samym przeciagu czasu, dojdzie się do wniosku, że tak dowództwo wojskowe jak i sprawność bojowa i wytrzymałość wojsk niemieckich stanowią wyższą jest od nieprzyjacielskiej.

Berlin, 30 sierpnia.

„Tagliche Rundschau“ podaje za pismami szwajcarskimi:

Za ofensywą Focha stoi widmo rosnącej między gospodarczą koalicją. Według „Humanité“, jest obecna ofensywa ostatnim wysiłkiem Focha. Owe słynne jego rezerwy są tak jakgdyby wyczerpane.

Ostatnim atutem Focha są jeszcze Amerykanie.

Także „Petit Parisien“ pokłada nadzieję tylko jeszcze w Amerykanach. Dziennik ten uważa za prawdopodobne, że niemieckie dowództwo wojskowe zezdźbie na linie Hindenburga, jednak jeżeli to się istotnie stanie, to odwrót ten nie odbędzie się szybko, lecz tylko bardzo powoli po bardzo zaciętym a mądre stosowanym oporze Niemców.

linie i Moskwie, które składać się będą z przewodniczącego Duńczyka, oraz dwóch sędziów, jednego Niemca i jednego Rosjanina. Decyzje sądów tych będą niaodwołalne.

Hiszpania.

Berlin, 30 sierpnia.

„Berliner Tageblatt“ podaje z Genewy:

Francuska prasa rozpowszechnia najrozmaitsze wiadomości o Hiszpanji:

Wbrew wiadomościom, podanym przez hiszpański dziennik „El Sol“ oświadcza Dato osobiście, że dotychczas wcale nie nadeszła jeszcze odpowiedź rządu niemieckiego na notę.

Co do rozmowy ambasadora niemieckiego ks. Ratibora z królem Alfonssem, to ta rzeczwiście odbyła się. Król odwołał nawet polowanie, ażeby przyjąć przedstawiciela Niemiec



Nad rzeką Ailette.

32 dywizji amerykańskich we Francji.

Lugano, 30 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Secolo“ donosi z Waszyngtonu:

Gen. March, szef sztabu generalnego, oświadczył, że obecnie we Francji znajdują się 32 dywizje wojsk amerykańskich. Zachodzą poważne trudności dalszego zwiększenia liczy wojsk, a to z powodu braku okrętów. Stany Zjedn. usiłują jednak przeszkodę tę usunąć.

Walki w Rosji.

Moskwa, 30 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowa sowiecka Pet. Ag. Tel. donosi:

W Turkiestanie na froncie aschabadzkim odnieśliśmy znowu wielkie zwycięstwo. Pod Merwem zadały wojska nasze sprzeciwnikowi poważną porażkę, przyczem stracił 2,000 ludzi. Zdezorganizowane resztki pobitych band kontrrewolucyjnych cofnęły się na Aschabad. Podczas pościgu wojska nasze napotykały na licznych morderców. Wojska nasze na froncie tym w dalszym pochodzie swoim nie natrafiają na żaden opór ze strony przeciwnika.

Podjęliśmy operację, w celu połączenia się z Kuszka. Według opinii kwatery głównej, w tych dniach oczekiwane jest zajęcie Aschabadu, co oznaczać będzie likwidację powstania kontrrewolucyjnego.

Na froncie Zakaukaskim zajmujemy w dalszym ciągu obsadzone punkty i rozwijamy dalszą akcję naprzód. Nastroj w oddziałach wojsk białogwardyjskich jest przygnębiony, na wszystkich bowiem frontach niezbędne są posiłki. W okolicy Kazania toczą się zacięte walki. Ataki przeciwnika na pozycje na froncie północno-kaukaskim pod Bekatówką i Sarapullem zostały z wielkimi stratami odparte. Na odcinku północno-wschodnim w okolicy Berezki nad Dźwiną toczą się zacięte walki.

Moskwa, 30 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi: We Władywostoku powstałi przeciwko władzy sowieckiej kozacy i oficerowie Osetyńcy. Cała ludność robotnicza powstała jak jeden mąż w celu podjęcia walki przeciwko kontrrewolucjonistom.

Okazało się, że Duma miejska i prawi socjal-rewolucjonisci są organami kontrrewolucyjnymi. Powstanie zostało stłumione. Pobici powstańcy ratowali się ucieczką.

znaczenie do zabezpieczenia okręgu Bakuńskiego z jego bogatymi źródłami naftowymi. Życzeniu temu Niemcy nie mogli odmówić, tembardziej, że Rosja przyjęła na się zobowiązanie oddania na potrzeby Niemiec i ich sprzymierzeńców części produkcji naftowej.

Zgodnie z postanowieniami układu finansowego, wzajemne zobowiązania finansowe uregulowane zostaną w ten sposób, że Rosja po odliczeniu odpowiednich zobowiązań niemieckich płaci Niemcom 6 miliardów marek, z czego 1 miliard przypada na Ukrainę i Finlandję. W ogólnej tej sumie mieści się również odszkodowanie za straty, jakie Niemcy ponieśli przez zarządzane w dniu 1-ym lipca 1918 r. w drodze ustawodawstwa rewolucyjnego środki wywłaszczeniowe.

Przewidziane jest specjalne uregulowanie sprawy wydania obustronnych depozytów bankowych. Dalsze postanowienia umowy finansowej mają na celu wyrównać o ile możności pewne różnice, wywołane skutkiem rosyjskiego rewolucyjnego ustawodawstwa pomiędzy obydwojma systemami gospodarczymi. Chodzi tu przede wszystkim o socjalistyczne ustawodawstwo wywłaszczeniowe. Ze strony niemieckiej może być jedynie postawione żądanie wykluczenia wszelkich ustaw wyjątkowych na niekorzyść Niemiec i zapewnienie pełnego odszkodowania. Zgodnie z tem, wywłaszczenie mienia w Rosji uznane być może z tem tylko zastrzeżeniem, że przeprowadzone będzie równomiernie w stosunku do wszystkich mieszkańców miejscowych i zagranicznych i że uprawnieni mieszkańcy niemieccy w każdym poszczególnym wypadku otrzymają odszkodowanie, jakie określili bezstronna instancja.

Z uwagi na częściowe zawieszenie prawa spadkobrania w Rosji przewidziane jest, że niemiecko-rosyjska konwencja spadkowa z r. 1894 tak długo ma pozostać w mocy, dopóki pozostaną w mocy również zarządzenia spadkowe rządu rosyjskiego.

Umowa prawnoprawna dotyczy stosunków prawnych w sprawie weksli, czeków, transakcji walutowych, przemysłowych, praw ochronnych i terminów przedawnienia. Dla wszystkich spraw, jakie z tego tytułu wynikły przed wojną, utworzona zostanie dla Niemiec i Rosji międzynarodowa instancja rozjemcza, która ma na celu kwestję sporne z tytułu tego wynikające jaknajrychlej rozstrzygać.

Instancja ta reprezentowana będzie przez 2 sądy międzynarodowe z siedzibami w Ber-

Traktat niemiecko-rosyjski.

Berlin, 30 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Półurzędowa „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ pisze m. in. co następuje o treści nowych nie ratyfikowanych jeszcze przez żadną ze stron traktatów dodatkowych niemiecko-rosyjskich:

Traktat dodatkowy do brzeskiego traktatu pokojowego zawarty został w celu uregulowania całego szeregu kwestyj politycznych i militarnych, które powstały głównie z tego powodu, że nieuregulowane zostały dotychczas stosunki Rosji do narodów kresowych. Czwórprzymierze nie mogło odmówić zainteresowania się młodymi tworami państwowymi, które pierwsze wyciągnęły do niego rękę zgody.

Wypadki, które towarzyszyły ruchowi odrywania się państw kresowych od Rosji, wymagały otwartej wymiany zdań pomiędzy Niemcami a Rosją. Rząd niemiecki łącznie z narodem niemieckim stał wówczas na zasadniczym stanowisku nie powodowania i nie popierania odrywania przemocą dotychczasowych terytoriów rosyjskich.

Zasada ta, wyraźnie wypowiedziana w traktacie dodatkowym, gwarantuje Rosji również i w przyszłości możność samodzielnego regulowania swoich spraw wewnętrznych i jest w ten sposób fundamentem, na którym budować może i musi wszelki rząd rosyjski, nie pragnący wojny z Niemcami.

Pomiędzy państwami kresowymi na pierwszym miejscu interesów niemieckich stoją Inflanty i Estonia. Podług rozwiązania, osiągniętego na mocy traktatu dodatkowego, samodzielność krajów nadbałtyckich zostaje ostatecznie ustalona, zaś rosyjska gospodarka narodowa będzie miała zabezpieczone drogi handlowe i urządzenie wolnych portów na morzu Bałtyckim i w ten sposób otwarte drzwie na to morze.

Z pomiędzy tworów państwowych, nie uwzględnionych jeszcze w traktacie brzeskim, Gruzja poczyniła znaczne postępy w kierunku utrwalania się wewnętrznego. Udało się otrzymać zgodę Rosji na uznanie tego państwa, tak pożądaną przez Gruzję.

Co do innych tworów państwowych na Kaukazie, to w traktacie nie udało się osiągnąć ze strony Rosji podobnych przyrzeczeń jak w stosunku do Gruzji. Rząd rosyjski ze swej strony przywiązywał jaknajwiększe

Walki na wschodzie od Bapaume i nad Sommą.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 30 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Rupprehta i v. Boehna.

Walki na przedpolu po obu stronach Lys i na północy Scarpe.

Na północnym wschodzie od Arras piechota i tanki nieprzyjacielskie zostały skutecznie atakowane przez artylerię i lotników bojowych przy ukazaniu się na polu walki. Około południa nieprzyjaciel wznowił ataki.

Punkt ciężkości wczoraj znajdował się na południe drogi Arras-Cambrai. W ciężkich walkach odparliśmy nieprzyjaciela, nacierającego kilkakrotnie z Cherisy i Fontaine przeciwko Hendecourt.

Dalej na południe Anglicy wtargnęli do Bullecourt i Biencourt.

W gmatwaninie rowów na polach lejów poprzednich bojów odgrywały się zaciekle walki.

Biencourt zostało odebrane z powrotem przeciwnikowi; również i wschodni skraj Bullecourt ponownie zajęto.

Po południu nieprzyjaciel rozszerzył swe ataki aż na północny wschód od Bapaume. Przeważnie załamały się one już w naszym ogniu.

Z Leger i Monchy atakował 5 razy daremnie. Zniszczono liczne tanki.

Na północy rzeki Somme, w związku z przeprowadzonymi na południu rzeki ruchami, przeniesliśmy obronę na linię na wschodzie od Bapaume i na północnym zachodzie od Peronne.

Wahając się wczoraj nieprzyjaciel posuwał się poprzez Bapaume i Combles-Maurepas.

Miedzy Péronne i Oise boje piechoty na zachodnim brzegu Somme i kanału.

Silne ataki, które prowadził nieprzyjaciel na południowym wschodzie od Nesle i z Noyon przeciwko naszym nowym liniom na północnym wschodzie miasta, zostały odparte.

Nad Ailette francuzi usadowili się w nieznacznej głębokości na wschodnim brzegu, na zachodzie od Folembay. Pomiędzy Ailette i Aisne wznowili oni wspólnie z amerykańskimi ataki.

Miedzy Pont St. Mard i Chavigny od wczesnego rana szturmowa

wał nasze linie. Coraz to nowe tanki prowadziły naprzód gęste atakujące fale piechoty.

Pułki magdeburskie, hanowerskie, turyńskie i gwardji udaremniły zupełnie ciężkie ataki nieprzyjacielskie, prowadzone z podwójną przewagą. 72 tanki zostały przestrelone. Podoficer Cropmeier, gefrejt. Henske i Schlottau z pierwszej kompanii karabinów maszynowych pierwszego pułku gwardji zniszczyli wspólnie 5 tanków, 165 pułk piechoty zniszczył 20 tanków.

Francuzi wczoraj doznali ciężkiej porażki. Straty ich są nadzwyczaj wysokie. Zabraliśmy jeńców z dziesięciu różnych dywizji.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 30 sierpnia wieczorem:

Rozchwiał się wielkie ataki angielskie na szerokim froncie na południowym wschodzie od Arras.

Lokalne walki na północnym wschodzie od Noyon i nad rzeką Ailette.

Nad Sommą.

Berlin, 30 sierpnia.

Doniesienie biura Wolfa.

Nad Sommą panuje od kilku dni mglista pogoda z częstymi, gwałtownymi opadami deszczowymi.

Dzika okolica Sommy, w którą Niemcy znowu wciągają Anglików, staje się wskutek tej pogody jeszcze straszniejszą. Operacje rozwijają się bez tarcia. Na południu od Sommy przeprowadzone w nocy z 27 na 28 sierpnia cofnięcie linii odbyło się całkiem niepostrzeżenie dla Anglików. Dopiero od czwartku w południe rozpoczęli oni energicznie nacierać na patroli niemieckie, pozostałe na przedpolu.

Na północy od Sommy natomiast mogli Anglicy przypuścić osłabienie niemieckiego oporu, gdyż już wczesnym rankiem wyruszyli z lasu Trones aż do Sommy w gęstej linii, za którą szły zwarte kolumny.

Niemiecy obrońcy pozwolili dojść Anglikom jaknajbliżej, poczem nastąpił wściekły ogień karabinów maszynowych. Odrzucając ataki Anglików, Ułani wojsk nieprzyjacielskich doszli do stanowisk wyjściowych. Wojska angielskie niechętnie posuwały się naprzód w pustynię Sommy. Jeńcy otwarcie przyznają, że żołnierze i oficerowie przerażeni są widokami leżenia przez całe miesiące na tym całkowicie zniszczonym terenie. Jeden z wziętych do niewoli angielskich oficerów powiedział: „Cieszyliśmy się, że wy musicie leżeć w tej puszczy Sommy, a oto muszą tam pójść nasi ludzie”.

Albanja.

Nie było większych operacji bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Doniesienie admiralicji.

Berlin, 30 sierpnia.

Urzędowo donoszą:

Na północnym morskim terenie walk zatopili nasze łodzie podwodne około 15.000 tonn reg. brutto, w tem, podczas walki artyleryjskiej, jeden zagłowiec, będący łapką na łodzie podwodne.

Szef sztabu admiralicji.

Zaginiony aeroplan.

Rzym, 30 sierpnia.

Agencja Stefani donosi:

Aeroplan „A 1”, który 16 sierpnia wieczorem wyruszył z dolnej Adrii na wojenny rekonesans, nie powrócił do punktu wzlotu.

Nowe prawo wyborcze.

Berlin, 30 sierpnia.

„Reichsanzeiger” ogłasza prawo o składzie parlamentu i o wyborach proporcjonalnych w wielkich okręgach wyborczych.

Komisja Rady związkowej.

Berlin, 30 sierpnia.

„Tagblatt” donosi, że przedmiotem narad odbyć się mającego w nadchodzący poniedziałek posiedzenia Komisji Rady związkowej do spraw zagranicznych będzie przede wszystkim, według informacji pewnego dziennika monachijskiego, kwestja wschodnia oraz traktaty uzupełniające niemiecko-rosyjskie.

Delegacja litewska u v. Hintzego.

Berlin, 30 sierpnia.

„Vossische Zeitung” donosi: Delegacja litewska, na czele której stoi przewodniczący taryby, Smetana, została przyjęta dzisiaj w południe przez sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, v. Hintzego. Dzisiaj wieczorem odjeżdża Smetana do Szwajcarii, aby tam porozumieć się z Litwinami, mieszkającymi w Ameryce. Fakt, że sekretarz stanu przyjął Smetanę tuż przed jego podróżą, wskazuje na istnienie porozumienia między obydwiema stronami.

Podróż sułtana za granicę.

Wiedeń, 30 sierpnia.

„Fremdenblatt” donosi:

Po powrocie misji dyplomatycznej, która notyfikowała jego wstąpienie na tron, uda się sułtan w podróż za granicę, ażeby w pierwszym rzędzie złożyć wizytę wladcom państw centralnych.

Ograniczenie ruchu kolei angielskich.

Haga, 30 sierpnia.

Donoszą z Londynu:

Według informacji dziennika „Star”, kolejowy wydział ruchu w Anglii postanowił ostatecznie ograniczyć znacznie ruch kolejowy na kolejach angielskich. Daje się odczuwać brak nie tylko robotników kolejowych i maszynistów, ale przede wszystkim węgla kamiennych.

Pokój w Glasgowie.

Haga, 30 sierpnia.

Z powodu fałszywej pogłoski, że pokój został zawarty, zebrał się, jak donosi „Forward”, w dniu 5-ym sierpnia olbrzymi rozentuzjowany, co najmniej 20.000 tłum, w którym przeważały kobiety, przed głównym urzędem pocztowym, skąd wyszła pogłoska. Wznoszono okrzyki: „Hurra!” i wołano: „Nasi ludzie powracają!”. Naczelnik poczty musiał w końcu oświadczyć, że pogłoska jest fałszywa.

Tajne posiedzenie pabin. hiszpańskiego.

San Sebastian, 30 sierpnia.

Przy odjeździe do Madrytu oświadczył minister spraw zewnętrznych, że zwołał on wprawdzie radę ministrów, ale stanowczo uchyla się dawania jakiegokolwiek wyjaśnień na temat spraw, które stanowić będą treść narad.

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt, 30 sierpnia.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu rumuńskiego minister spraw zewnętrznych, Arion, odpowiadał na interpelacje w sprawie zwłoki w wymianie notyfikacyjnych.

Arion powiedział: Zwłokę tę należy przypisać temu faktowi, że parlament nie głosował jeszcze nad prawem o amnestji, która jest w ścisłym związku z traktatem pokojowym. Wyraził on przekonanie, że ze strony państw centralnych spotka się przyspieszenie zatwierdzenia tej formalności z zupełną przychylnością.

Na pytanie w sprawie ratyfikacji odpowiedział Arion, że otrzymał od przedstawicieli wojsk okupacyjnych zapewnienie, że nie będą przedstawiały żadne ratyfikacje, które nie są przewidziane traktatem pokojowym.

Stosunki na okupowanych terenach są ciężkie, ale takie, jakie przynosi ze sobą każda obca okupacja.

Niemcy w tym winy ani Niemiec, ani Austro-Węgier, a winni są ci, którzy tą niebezpieczną wojnę wywołali. Minister zakończył wyrażeniem zupełnego zaufania do lojalności państw centralnych, z któ-

remi Rumunja jest związana wspólnymi interesami.

„Wypełnimy skrupulatnie przejęte zobowiązania” — zakończył Arion.

Oświadczenie ministra spotkało się z ożywionymi oklaskami izby.

Komunikat rosyjski.

Moskwa, 30 sierpnia.

Urzędowa sowiecka Pet. Ag. Telegraficzna przynosi następujące szczegóły z północnego terenu walk: Na południe poprawiło się położenie nasze. Wojska nasze zajęły miasta Ekaterynodar i Tichoreckaja.

Angielski kandydat na tron rosyjski.

Helsingfors, 30 sierpnia.

„Nordd. Allg. Ztg.” donosi: Dziennik „Helsingin Sanomat” dowiaduje się z tutejszych kół rosyjskich, że rosyjski wielki książę Dymitr Pawłowicz walczy w Rosji w angielskich szeregach. Uważany on jest za kandydata Anglii na tron rosyjski.

Cele i plany polskiego działania na Syberji.

Haga, 30 sierpnia.

Z Nowego Jorku donoszą: „New York Times” podaje, że jest w planie Japończyków posuwać się dwiema kolumnami, jedną przez terytorja Amuru wzdłuż kolei transsyberyjskiej w kierunku na Władywostok a następnie na Irkuck.

Druga kolumna miałaby iść wzdłuż granicy chińskiej przez Mandżurię północną do punktu koncentracyjnego, z którego następnie można by było pójść wprost na Ural.

„Hollandsch Nieuwsburo” donosi z Tokio:

W komisji gospodarczej dla Syberji, która składa się z zastępców armji, floty, przemysłu i handlu oświadczył minister spraw zewnętrznych, że Japonja postanowiła ratować Syberję, ażeby uratować Rosję.

Japonja chce posłać na Syberję wszędzie żywność, przywrócić tam spokój i porządek, wcale jednak nie ma zamiaru mieszać się w wewnętrzną politykę Syberji.

Wojskowa interwencja Japonji spowodowana została jedynie zasadą wszechbraterstwa. Japonja chce swemu sąsiadowi dać korzystać z takich samych dobrodziejstw, jakie są jej udziałem.

Bill antyalkoholiczny w Ameryce.

Waszyngton, 30 sierpnia.

Senat przyjął bill, oświadczenia się za całkowitym zawieszeniem produkcji i sprzedaży napojów alkoholycznych od dn. 10 lipca 1919 r. Przypuszczają, że parlament również przyjmie ten projekt.

Meksyk i Ameryka.

Waszyngton, 30 sierpnia.

Biuro Reutera donosi: Dalsze wiadomości z Hogales w stanie Arizona opiewają: Chociaż zawarto zawieszenie broni, rozpoczęli meksykańscy wczoraj wieczorem nową strzelaninę przez granicę.

Generał Caball zawiadomił gubernatora meksykańczyków, że wojska amerykańskie przekroczą natychmiast granicę jeżeli ogień się skończy.

Spór Hondurasu z Nicaraguą.

Waszyngton, 30 sierpnia.

Biuro Reutera donosi: Król hiszpański wydał wyrok rozjemczy w sprawie sporu granicznego między Hondurasem i Nicaraguą. Nicaragua jest jednak z wyroku niezadowolona i posłała wojska na granicę, aby siłą przeprowadzić swe żądania. W Waszyngtonie uważają, że odkrycie złota w pobliżu granicy jest główną przyczyną sporu.

Waszyngton, 30 sierpnia.

Nicaragua i Honduras zaniechały zamiaru zerwania stosunków, które groziły z powodu dawno istniejącego sporu granicznego. Zgodzili się one cofnąć wojska z nad granicy i całą sprawę przedstawić Stanom Zjednoczonym w Waszyngtonie przez swoich posłów.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 30 sierpnia.

Urzędowo donoszą:

Włoski teren walk.

Na południu od Mori napadły kawaleryjskie wojska szturmowe na przyjaźielski punkt oparcia i wyłowiły część załogi.

W dolinie Ernei nasze wojska atakujące operowały z powodzeniem.

Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin ożywiła się znacznie działalność bojowa.

Przy Asiago i na północy od Col del Bosso, po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, przedsięwzięli nieprzyjacieli liczne natarcia, które zostały odparte w części przez ogień, częściowo w kontrataku.

Wczoraj rano zaatakowały nasze aeroplany bojowe dworzec Monabelluna i zrzuciły nań 50 bomb.

Cesarz Karol a odbudowa Galicji.

Namiesnictwo galicyjskie rozesało do wszystkich starostw w Galicji następujące pismo:

„Do wszystkich starostw! C. i k. ministerjum robót publicznych rozporządzeniem z dnia 7 maja 1918 r. Pr. L. 1745 podało e. k. namiesnictwu, C. O. K. do wiadomości, że na jego prośbę, wniesioną do Najjaśniejszego Pana, kancelarja wojskowa cesarza i króla wydała do najwyższej komendy armji (sztabu generalnego) do ministerjum wojny i do ministerjum obrony krajowej pod dnem 2 maja 1918 r. Nr. 2371 następujące pismo:

„Jego cesarska i królewsko apostolska mość raczył zainteresować się szybko jednolitą i wszechstronnie wspieraną odbudową kraju. Doszło jednak do wiadomości cesarza, że wprawdzie nie wyższe komendy, za to jednak niższe wojskowe władze (Die niederen militärischen Stellen) nie żywią dostatecznego interesu dla tej akcji odbudowy i nie udzielają tywilnym władzom, którym powierzona jest odbudowa kraju, należytej pomocy i poparcia.

Jego cesarska i królewsko apostolska mość raczył przeto zarządzić, żeby także i niższe władze zostały zawiadomione o konieczności szybkiej odbudowy kraju, a zarazem, żeby im nakazano iść najzupełniej na rękę władzom cywilnym.

O tem się zawiadamia pana c. k. starostę z tą uwagą, że należy w stosowny sposób treść niniejszego okólnika podać do wiadomości wszystkim władzom wojskowym, znajdującym się w powiecie.

Z c. k. namiesnictwa C. O. G.
Dr. Kociuba w. r.

Jak w Rosji wydaje się paszporty Polakom?

Formalności urzędowe dla Polaków, przebywających w stolicy Rosji, załatwiane są przez t. zw. „komisarza polskiego do sprawy narodowości polskiej“, który przed kilku jeszcze miesiącami rezydował w Piotrogrodzie a od stycznia, jak wiadomo, razem z główną radą „sowieców“ przeniesiony został do Moskwy.

Przybyły w tym czasie do Warszawy, inżynier T., dyrektor jednej z fabryk łódzkich, opowiadał nam, wśród jakich okoliczności otrzymał paszport do kraju jeszcze wtedy, kiedy „sowieci“ panoszyli się w t. zw. „Smolnym instytucie“.

Przedewszystkiem p. T., otrzymał zapewnienie od meo. Lednickiego, że tenże uzyska dlań żądany paszport; gdy jednak zabiegi te zawiodły, p. T., za poradą Lednickiego zwrócił się do „komisarza polskiego do spraw narodowości polskiej“, sławnego już dziś Leszczyńskiego.

Przybywszy na wskazane miejsce, p. T., znalazł się we wspaniałym pałacu pewnego księcia rosyjskiego, zajętem w całości przez bolszewików.

Leszczyński przyjął interesanta natychmiast.

— O co panu chodzi? — zapytuje „polski“ komisarz.

— Chciałbym otrzymać paszport, aby móc wrócić do swego kraju...

— A do jakiej pan partji należy? — zaskoczony tem pytaniem, p. T., nie straciwszy na konfiansie, odrzekł szybko:

— Należę do partji, która składa się z pięciu liter...

Nie domyśliwszy się konceptu, Leszczyński rzekł:

— Takiej partji nie znam ani o takiej nie słyszałem... Niech ja pan nazwie wyraźniej...

— Jestem Polak...

— O, to za mało! — zawołał Leszczyński, widzący już o co chodzi — to nie wystarczy na otrzymanie paszportu! Jesteście burżuja a dla burżujów, bez względu na ich narodowość, nie mamy żadnych względów...

— Jestem Polak i jako taki przyszedłem do polskiego komisariatu o wydanie mi paszportu; o żadne zaś względy nie proszę i nie żądam ich...

— Ho, ho, jaki z pana pyszny człowiek! — wołał, pogwizdując Leszczyński — ale może pan być przekonany, że gdy przyjadę do Warszawy...

— Nie radziłbym panu, panie komisarzu — zapewniał p. T., — bo byłbyś pan niewątpliwie pierwszym człowiekiem, któryby tam zawiśł w powieź...

Gdy tego rodzaju „rozmowa“ toczy się między stronami, odzywa się nagle siedzący dotąd spokojnie przy drugim stole pomocnik Leszczyńskiego:

— Towarzyszu Leszczyński! dajta mu tam ten paszport... ja go znam, to porządny derektor fabryki...

Inż. T., spojrział w stronę mówiącego i zdumiał: zobaczył przed sobą jednego ze swych dawniejszych robotników z fabryki w Zgierz.

Leszczyński zastanowił się przez chwilę ale niebawem postawił na swoim: uparł się i nie wydał panu T., paszportu.

Pragnąc jednak koniecznie wracać jaknajprędzej do kraju, p. T., nie namyślając się długo, skierował się do niedaleko położonego „Smolnego“, gdzie przy drzwiach, prowadzących do gabinetu odnośnego wielkorożdey bolszewickiego siedzieli na warcie: czerwonoogwardzista i marynarz.

— Takim do dobrze! — zawołał p. T., udając krotkochwinnego — napili się dobrze, najedli jeszcze lepiej, a teraz sobie spokojnie siedzą, zaś taki starzec jak ja, musi stać tu, czekając aż go wysłuchają... — Czerwonoogwardzista i marynarz rozłożyli się.

— Niechże towarzysz siada! — huknęli i odstawili miejsca panu T., który też z kolei potęstował ich papierosami.

— Któż tu u was zajmuje się wydawaniem paszportów? — zapytuje p. T., swoich nowych „towarzyszów“.

— Towarzysz Urudzkij — brzmi odpowiedź.

— Bał łatwo to wam powiedzieć: towarzysz Urudzkij! Lecz ja na oczy nie widziałem jeszcze towarzysza Urudzkiego!

W odpowiedzi na to, czerwonoogwardzista uchylił zlekką drzwi od strzeżonego pokoju i p. T., ujrzał przed sobą bolszewika w średnim wieku, ryżego, w okularach, pochłoniętego w zupełności zjadaniem pączki chleba i jakiejś zupy z blaszanego rondelka. Bolszewik siedział i jadł w czapce na głowie...

Zamknawszy zaraz drzwi, czerwonoogwardzista uspokoił pana T., słowami:

— Towarzysz Urudzkij zaraz pokaże się na kurytarzu, to wtedy dojdzie pan śmiało i załatwi swój interes.

Jakoż istotnie, po kilku minutach otworzyły się drzwi i ukazał się Urudzkij.

Inż. T., zgłosił swoją prośbę o paszport.

— A pan dokąd chciałby?

— Do swego kraju, do Polski...

— No to niech pan i jedzie... A tam w drugim pokoju siedzi towarzysza, która paszport wypisze, stempel przyłoży no i będzie gotowe...

Udałem się do owego drugiego pokoju, gdzie w ciągu kilku minut znalazłem paszport zupełnie do podpisu przygotowany... W pokoju tym sposzregłem męczący, odzianego w grubą, prosty kożuch i przebywającego również w charakterze interesanta...

Przyglądam się bliżej postaci i dostrzegam znajome mi rysy...

Tak! To Janusz ks. Radziwiłł, dzisiejszy dyrektor departamentu stanu...

I on, również jak ja, czekał na wydanie paszportu do ojczyzny...

Gdy już wychodziłem ze „Smolnego“ nadbiegli Leszczyński...

Mruczący widocznie wyrzutami sumienia, zawołał ku mnie:

— Może panu w czem dopomóc?...

— Dziękuję — odpowiedziałem krótko — dalem sobie radę bez pana...

As.

Carowa wdowa na wygnaniu.

Korespondent „Berliner Tageblattu“ L. Lederer pisze z Jalty:

Pół godziny drogi od Liwadji leży zamek Duelber. Fale Czarnego morza uderzają o jego biały taras, a od strony ładu otacza go duży „dziczaty“ park, w którym rosną cyprysy i magnolie. W tym zamku, pilnie strzeżona, przebywa już przeszło od roku carowa wdowa, Marja Teodorowna.

Wybuch rewolucji zaskoczył carową wdowę, jak wielu innych członków domu Romanowych w Kijowie, a prowizoryczny rząd wskazał jej na mieszkankę Krym. A teraz dzięki ona wygnanie z w. ks. Mikołajem, z w. ks. Piotrem Mikołajewiczem i z ich żonami Stanią i Milicą, córkami króla czarnogórskiego, dalej z w. ks. Aleksandrem Mikołajewiczem, bratankiem w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i tegoż sześciorgiem dzieci o małżeństwa z księżną Aleksandrówną, w. księżkami Andrzejem, Teodorem, Nikitą, Dymitrem, Rastysławem i Wasylim. Najstarsza córka w. ks. Aleksandra Michałowicza, ks. Irina, mieszka wraz z swym mężem ks. Jelliksem Jussupowem, zabójcą Rasputina, na niedalekiej „dacz“, ks. Jussupow cieszy się z zabicie Rasputina wielkimi względami u rządu rewolucyjnego. Także młody hr. Sergiusz Lichtenberg, syn w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z jego małżeństwa morgantycznego znajduje się na zamku Duelber. O parę kilometrów zaś dalej w zamku Harrax mieszka siostra cara Mikołaja, ks. Olga Aleksandrówna z swym mężem ks. Piotrem Oldenburskim. Razem na Krymie przebywa 15 członków domu Romanowych.

Marszałkiem dworu Marii Teodorowny i w. ks. jest hr. Stahl, siwy, wytworny dworak. Troszczy się nieustannie o bezpieczeństwo carowej-wdowy. Bez jego wiedzy nikt nie może się zetknąć z carową-wdową i w. księżkami. Tak carowa-wdowa jak i w. ks. Mikołaj Mikołajewicz chcą żyć na Krymie jako osoby prywatne i pod żadnym warunkiem nie wdają się w rozmowy polityczne.

Carowa-wdowa liczy dziś lat 71. Mimo wstrząsających przeżyć ostatniego roku zachowała energję życiową; oczy jej świecą jak dawniej zimnym blaskiem. W. ks. Mikołaj Mikołajewicz bardzo się postarzał i posiwiał. W cywilnym ubraniu, jakie teraz nosi, byłby generalissimus wojsk rosyjskich, wydaje się jeszcze bardziej wysokim i chudym.

Na wiosnę 1917 r., gdy Marja Teodorowna i w. ks. Mikołaj Mikołajewicz na polecenie prowizorycznego rządu przeniesli się z Kijowa na Krym, nie byli traktowani jako więźniowie. Ani oni, ani w. księżka Piotr Mikołajewicz, Aleksander Mikołajewicz nie byli strzeżeni; pozostawiono im nawet telefony i automobile. Tylko poza Krym wyjeżdżać nie było im wolno. Dopiero w maju 1917 rząd sowiećów z Sewastopolu posłał oddział marynarzy do Duelber, Harrax i Aitodor z poleceniem przeprowadzenia rewizji w mieszkaniach członków domu Romanowych. Carowa-wdowa była wówczas w Aitodor. Rewizję przeprowadzono w nocy w brutalny sposób. Przy tej sposobności carowej-wdowie skradziono kosztowną broszkę a w. ks. Mikołaj Mikołajewiczowi zabrał jeden z marynarzy wysokie buty, pozostawiając mu w zamian swoje podarte. Po rewizji zaciągnięto strażę we wszystkich trzech pałacach; oddział członków domu Romanowych traktowani są jak więźniowie; mogą przyjmować odwiedziny tylko w obecności pełniącego służbę oficera i tylko za jego zezwoleniem mogą się z zamku wydalić. Korespondencja ich jest pilnie cenzurowana. Kuchnię prowadzi im wolno według własnej woli i własnej możności; każdego dnia może jeden służący wychodzić z zamku po zakupy.

Internowani w ten sposób członkowie domu Romanowych nie doznają wprawdzie niedostatku, ale dni płyną im bardzo monotennie. W ciągu lata córka w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z jego morgantycznego małżeństwa, poślubiła hr. Tyszkiewicz, który pozostał w otoczeniu w. księcia. — Ślub odbył się w małym, katolickim kościółku w Ałupce. Wiele księżek udało się na ślub w wynajętych dorozkach, ale w. ks. Mikołaj Mikołajewicz ubrał się w swój biały, złotem haftowany mundur i nałożył wszystkie swoje ordery.

— Niech imo podejda!...

Łacówki doniosły, że za wsią, za wzgórzem, od lasu niebezpieczeństwo grozi; coś zdążyła do dwu wiorst, pojawia się wśród drzew. Czasem człowiek wyskoczy, zacerzenie wśród pni i śniegów ruchoma plama i znówu mknie...

— Będzie gorąco — mruczy półgłosem sążnisty chłop, ładujący ostatnie z brzoza sanki — potężnymi se troszeczkę!...

Półk dwunasty rozsypał się w tyraljery, zajął górę za wsią od lasu, karabiny nabił i z ładowaniami otwartymi, przycałił się w śniegu. Z prawej strony, opłotków sięgając, dziesiąty pułk w pogotowiu leży. Z lewej wydają lufy dziesiątego, a jedenasty wśród wsi rezerwą stoi.

Naraz ze wsi chylił się konny się wysunął i konia sparłszy, a ostatnie chałupy minawszy czystym polem galopem ku bolszewikom leci.

Na chwilę żołnierz, nie wie co czynić. Za karabin, do muszki i za cyngiel chwytą, ale go rozkaz officerski w miejscu wstrzymał:

— Nie strzelać! Niech go diabli biorą, jego szczęście psu brata. Kuli szkoda na to paskudztwo, lepiej, że uciek, niżliby nam na tyłach szpiegowali.

— Mało tam we wsi takich prócz niego — niechętnie ktoś mruczy — jabym tam z nim, z każdym krótko czynił...

— Nie bój się, nie nam nie zrobią, a od czego jedenasty piesz w wsi pozostał.

Cisza przed bitwą. Jeno śniegi wiatrem

Tak żył carowa-wdowa i w. księżka do początku tego roku. Gdy prowizoryczny rząd runął, wszystkich członków domu Romanowych przewieziono w styczniu do zamku w Duelber. Towarzyszyło im nie wielu tylko wiernych; między nimi służbowy oficer carowej-wdowy, ks. Dolgoruki, ks. Orłow i stary ks. Jussupow. W Duelber, urządzonem z pewnym zbytkiem, byli członkowie domu Romanowych bardzo pilnie strzeżeni. Straż pełniła 20 marynarzy pod dowództwem niejakiego Zadorożnego. Straż zachowywała się wobec więźniów poprawnie, życie ich jednak było przykre i ciężkie. Rząd sowiećów z Jalty wypłacał im tygodniowo 100 rb., za które wyżywić się bardzo trudno. Gdy carowa-wdowa prosiła o podwyższenie tego zasiłku, przywódca sowiećów w Jalcie, Ignacyzko Daraszk, który zupełnie się wywolił od petersburskiego rządu sowiećów, odpowiedział jej, że jeżeli 100 rb. tygodniowo jej nie wystarczy, może przyjąć posadę pisarki w jego sowiecie.

Nadto uwięzieni żyli w ciągłej obawie o życie. Sowiet w Jalcie należy do najdzikszych w Rosji i wprost szukał sposobności, aby zamordować wielkich księży i carową wdowę. Już kilka razy czerwona gwardja z Jalty zapuszczała się pod zamek Duelber, zawsze jednak zastała czujnych marynarzy Zadorożnego, który dobrze strzegł powieszonych sobie więźniów.

Aż dnia 1 maja b. r. sowieci i czerwona gwardja uciekli z Jalty i Ałupki. Na Krym wkroczyły wojska niemieckie. Carowa - wdowa odmówiła propozycji komendanta niemieckiego, iż dostarczy jej strażę niemiecką. Straż poruczone wzięli żywciliwym dla Romanowych Tatarom, a Zadorożny wraz z swoimi ludźmi otrzymał pozwolenie na powrót do Ukrainy. Oddał carowej i wdowie i w. księżkom wolno żyć na Krymie jak osobom prywatnym, nie wolno im jednak bez zezwolenia niemieckiego komendanta Krymu opuszczać.

Część carowa - wdowa i w. ks. Mikołaj Mikołajewicz spodziewali się po przyszłości, trudno odgadnąć. Wielka rezerwa, jaką okazują wobec wszystkich, jest, być może, wskazaną szczególnym położeniem, w jakim się znajdują; ale świadczy także o przeorności, która każe im liczyć się z rozmaitemi możliwościami w przyszłości. Nie można przypuszczać, aby pogodzili się z myślą, iż carat Romanowych na zawsze został pogrzebany, przeciwnie, wnioskować można, iż mają nadzieję odbudowy monarchji, chociaż w formie konstytucyjnej i demokratycznej, i powrotu Romanowa na tron. Nie wydaje się, aby carowa - wdowa w. ks. Mikołaj Mikołajewicz już dziś mieli sformułowane jakie realne cele, ale z pewnością do politycznie umiarłych jeszcze nie należą.

Rząd polski a stronnictwa.

„Nord. Allg. Zig.“ umieszcza artykuł d-ra Rotha z Warszawy, który, charakteryzując rozwój stosunków polsko-niemieckich i wewnętrzno-politycznych w Polsce od chwili ustanowienia Rady Regencyjnej, streszcza obecny układ stosunków w Radzie Stanu w ten sposób:

W polityce zewnętrznej Klub międzypartyjny trwa przy pasywności, żąda zatem, aby kwestja polska, jako międzynarodowa, rozstrzygnięta była dopiero na ogólnym kongresie pokojowym. „Są oznaki, że stronnictwo polityki realnej waha się w tym względzie“.

Właściwą podporą rządu w polityce wewnętrznej jest tak zwany umiarkowany aktywizm. Aktywizm zaś „zdecydowany“, który dąży do przymierza z państwami centralnemi, a szczególnie z Niemcami, zarzuca nawet rządowi brak zdecydowania w dążeniach do tego celu. Niereprezentowane w Radzie Stanu radykalne stronnictwa niepodległościowe zbliżone są w sprawach polityki zewnętrznej do pa-sywnizmu.

Ale już w sprawach polityki wewnętrznej ugrupowania powyższe zmieniają się, i gdy chodzi o rzeczy konkretne uwidocznia się tendencja do grupowania się na podstawie konserwatywnej, liberalnej, demokratycznej i d.

poderwane zatańczą chwilę, albo but w nich głębiej ugrzęźnie.

Naraz od lasu, dwa strzały pyknęły i kuła przeszła w pole przeciągle — zzz... zzz — świszcząc. Z lasu łańcuch ludzki wypadł długi i zaraz, jakby go z nóg zmiołto, w śniegach utonął. Ogniem karabinów szczęknął, krótko, niby lekko i po chwili znówu się w górę poderwał.

— Z tymi to furda! — żołnierz sobie myśli, ale...

Tu armaty bolszewickie od strony stacji Glinki bić poczęły. Z nąd lasu pocisk wypadł pierwszy, nad swymi przeleciał, powierchem świsał i trzasł gdzieś hen za wsią. Po nim drugi — nie lepszy. Dalej trzeci i inne fruwać poczęły.

— Gołabki, jak to gruchają!... Piechota bolszewicka w śniegu się kłapie i ani rusz dalej.

— Co to, odrzuście głowę stracili? — kpi sobie młody, co karabin jedną ręką uniósł, a drugą uprzedzając na bolszewików kiwa, — chodźcie, chodźcie, prosimy bliżej!...

— Mileczki!... rozkaz do trzpiota biegnie. Ale zapóźno wiara chce cicho. Bolszewicy się wstydzą widocznie bo oto magła salwa setki kul przynosi, które jednak albo w śniegu grzęzną, albo w powietrze, dalej sobie lecą. Bolszewicka artylerja stara się kamratom w śniegu pomóc.

(Dok. nast.).

31)

JULJAN PODOSKI.

Dowborczycy.

Wspomnienia żołnierskie.

XIII.

Walka.

Noc minęła spokojnie, gdzieś gdzieś płacówki dawały pojedynczo ognia, czasami cieni, czy przewidzenie zbliżyło się do stanowisk III dywizji, stojącej nagle w wsi Balutino, zwykłej wielkorosyjskiej „dierewni“, pełnej domów, po uszy w śniegach, tonących w ukraśnionej cieni z banistą kopułą przypominającą do żywego łysinę jednego z wyższych oficerów jedenastego pieszego pułku. Żołnierz spał spokojnie, konie drzemały w gromadkach grzejąc się ciepłem własnym i gryząc podmuchowane siano. Ranek smętny, świąt mgliste, jalone, bez króty słonecznej okraszy, nie zapowiadały wcale bitwy. Ludzie krzątali się od rana, konie pojął, płozów taborowych próbując, rzadko karabin czyszcząc. Wrony jeno wloczyły się wśród grudek koniatego nawozu, dymy zapelzały leniwie pod buty żołnierskie, albo chłop niespokojny, kudłaty w głowę się drapał w zamyśleniu, pod nosem mrucząc:

— Isz jego czerti, skąd, to się wzięli i wiele to ich!

A baba, starucha, z brudu czerniała, w grubych walonkach po wodę idąc, szturchać-ciem dziada potracala szepcząc „skliwie, ale ostrożnie, aby Polacy nie słyszeli“:

— Ot i koniec „swopodie“, ja ci mówię, oni już ślad nie wyjdą.

Po chwili dodawała:

— To i dobrze. Wo wasza „swoboda“ — gnuzech. To kara za wasze występki!

Niejeden młody, co mu bolszewickie teorie w głowie buszowały z niechęcią na starą spoglądał:

— Da odstań starucha, czego się przycepiłaś.

— Poczekajcie — groziła stara — oni się do was zabiorą, jeszcze dotychczas czasu nie mieli...

A młodym skóra cierpła na gziębicie ze strachu, chodzili jak struci.

Niejeden żołnierz polski uśmiechał się pod nosem i myślał:

— Teraz toście lekliwi psiekrwie! A niedawna toście nam grozili, spokoju nie dając. Ej ty, młodzi, ciagnij no władro, przynajmniej konie polskie napoisz, a tak pożytku z ciebie żadnego.

Bolszewik nagiął karku a pokorą, i z wprawą niewolnika, silnym ramieniem wiodło z głębokiej studni wyciągał. Brac żołnierska szczykowała się do drogi, między pierwszą wiegą się rozbiegła, że „wojsko“ bolszewickie niedaleko i atak zamierza. A chłopcom skry w oczach zamigotały, a garście karabiny znacząco ścisnęły.

Co się tyczy rzędu, to ten idzie w kierunku u miarkowanego konserwatyzmu z podkreśleniem konieczności szerokiego podłoża demokratycznego.

Specjalną rolę od dawien dawna odgrywała w polityce polskiej „emigracja”. Nastroje demokratyczne narodziły się z podkreśleniem konieczności szerokiego podłoża demokratycznego. Specjalną rolę od dawien dawna odgrywała w polityce polskiej „emigracja”. Nastroje demokratyczne narodziły się z podkreśleniem konieczności szerokiego podłoża demokratycznego.

Starania o uwolnienie jeńców.

Wydział jeńców Komisji wojskowej zawiadamia, że wyłączenie z jego pośrednictwem należy czynić, ze względu na ich skuteczność, starania o uwolnienie jeńców wojskowych.

Podania, skierowane bezpośrednio do instytucji prywatnych opóźniają rezultat, gdyż odnośne władze przesyłają je do opinowania Komisji wojskowej.

O ile jeńiec jest rolnikiem, należy wymienić ilość morgów gruntu własnego, lub rodziców i zaznaczyć szczególne powody, uzasadniające potrzebę uwolnienia, jak np.: 1) grunt, leżący ugorom, 2) brak rąk roboczych, 3) niemożność do pracy fizycznej na roli rodziców jeńca, z powodu ich wieku, 4) niemożność zająć się taką pracą żony, obciążonej kilkorgiem dzieci drobnych, których lata należy podać, 5) brak opieki nad gospodarstwem, lub dziećmi, z powodu śmierci ich opiekuna.

Pierwszeństwo do uwolnienia mają rolnicy, posiadający, przynajmniej, 15 morgów gruntu uprawianego. Poświadczenie daje urzędy gminne.

O ile jeńiec jest bezrolnym, należy dołączyć do podania o jego uwolnienie zaświadczenie odnośnych przedsiębiorstw, urzędów, lub osób, że zobowiązują się zwolnić go z niewoli jeńców, po jego powrocie do kraju, dać pracę, która zapewni jemu i jego rodzinie całkowite utrzymanie.

Wydział jeńców podejmuje również starania o zwalnianie jeńców na urlopy do kraju. Uzyskanie urlopu jest możliwym, o ile ktoś z rodziny jeńca jest ciężko chory, i o ile choroba ta zagraża mu niebezpieczeństwem utraty życia. W tym wypadku należy przedstawić w biurze wydziału jeńców świadectwo lekarskie, stwierdzające wyraźnie groźny stan choroby. Dla podjęcia kroków o urlop dla jeńca w sprawach majątkowych, wymagane jest zaświadczenie rejenta, sądu, lub urzędu gminnego, uzasadniające konieczność obecności jeńca przy załatwianiu tych spraw.

Należy podać: kiedy jeńiec został wzięty do niewoli i jego dokładny adres, ile osób jest w rodzinie, ich wiek i adres, jakie zapomogi pobiera rodzina.

Za pośrednictwem biura wydziału można odszukać jeńca.

Pożądanym jest dla ułatwienia poszukiwań, by rodziny komunikowały: 1) imię i nazwisko jeńca, 2) miejsce i datę urodzenia, 3) w jakim pułku i randze służył jeńiec w wojsku rosyjskim, 4) gdzie został wzięty do niewoli.

Sprawy oficerów i żołnierzy z I i II korpusu polskiego, oraz sprawy internowanych legionistów b. polskiego korpusu posiłkowego załatwia, oraz wszelkich informacji udziela wydział jeńców komisji wojskowej.

Podania są wolne od stempla i wszelkich opłat.

Biuro wydziału jeńców układa zainteresowanym podania na miejscu. Podania z prowincji można przysyłać za pośrednictwem Rad opiekuńczych lub poczty.

Biuro wydziału mieści się w Warszawie przy ulicy Królewskiej nr. 35 i jest otwarte dla interesantów w dni powszednie od 9—12 rano, w niedziele od 10—12 rano.

Kierownik wydziału, Witold Zawadzki, przyjmuje interesantów od 10 do 11 rano.

Car żyje.

Wychodzący na terytorium Ukrainy dzienniki monarchiczne kolportują uparcie pogłoski, że car Mikołaj żyje, że znajduje się gdzieś w bezpiecznym miejscu, że bolszewicy zamiast niego, rozstrzelali kogoś innego i t. p. Plotka ta, mimo jej niedorzeczności, znajduje wiary, zwłaszcza wśród ciemnej ludności wiejskiej.

Świeżo z nową plotką tego rodzaju wystąpiła wychodząca w Charkowie czarnoseczna „Ruskaia Zisn”, która pisze: „Niedawno w jednym z miast nadwołżańskich odbyło się zebranie działaczy społecznych. Jeden z członków zjazdu, przybyły z Irbitu, zakomunikował, że car Mikołaj II wyjechał z całą rodziną z Rosji i znajduje się obecnie w jednym z państw neutralnych. Carowi na nowym miejscu pobytu jeden z posłów do Dumy złożył sprawozdanie o obecnym położeniu w Rosji, na Syberji i Ukrainie”.

Wyludnienie Francji.

W epoce drugiego cesarstwa liczba mieszkańców Francji równała się ilości mieszkańców Niemiec.

Od czasu Sedanu wypędzili Niemcy Francję i dosięgłszy liczby 67 wobec 37 milionów ludności Francji.

Niekorzystny ten stosunek jest wynikiem nierównomierności przyrostu. Przyrost ludności przed kilku laty wynosił na 10.000 mieszkańców rocznie:

W W. Ks. Poznańskim . . .	172 (1918 r.)
„ Królestwie Polskiem . . .	147 (1911 r.)
„ Niemczech	141
„ Anglii	115
„ Austrii	114
„ Włoszech	113
„ Francji	7

Powyższe cyfry wykazują, że jeszcze przed wojną wszechświatową Francji groziło wyludnienie. Wojna powiększyła jeszcze bardziej to niebezpieczeństwo.

Z 89 milionów liczba ludności Francji zmniejszyła się do 87 milionów. Najwięcej uległo na tem rolnictwo. Z 75 na stu poległych żołnierzy, to chłopci, tak, że Francja utraciła setki tysięcy swoich pracowników rolnych. Z powodu braku sił roboczych czynione są starania o pomoc w tym względzie za granicą. Zwrocono się z prośbą o odsłonięcie robotników do Portugalji, Hiszpanji, Włoch i Szwajcarii. Kolonizacja ziemi przez cudzoziemców może liczyć na poparcie rządu francuskiego. Niedawno wydłogowana została specjalna komisja do Irlandji w celu zbadania, czy emigrujący irlandzcy mogą być pozyskani dla francuskiego rolnictwa. Rezultat zdaje się być jednak wątpliwy. Szwajcarskie pisma przestrzegają swoich obywateli przed emigracją do Francji w celach kolonizacyjnych.

Przez całą Afrykę.

Budowa drogi z Aleksandrii do Przylądka Dobrej Nadziei.

Ameryka i Azja, a wcześniej jeszcze od nich Europa, posiadały dawną już wielkie transkontynentalne linie kolejowe. Ostatnią zbudowano kolej transsyberyjską, której długość w całości wynosi 18.500 kilometrów. Obecnie pozostaje jeszcze Afryka, której tereny przedstawiają olbrzymie wprost trudności przy budowie linii kolejowych. Już poprzednio marzył Cecil Rhodes o linii prowadzącej z Kairu na południe, a z Przylądka na północ, spotykającej się następnie i łączącej w okolicy wielkich jezior. Sen ten staje się obecnie rzeczywistością, bez względu na wojnę. Linja ta nie jest jeszcze całkowicie gotowa, lecz mimo wszystko zajmuje ona bardzo pokaźne przestrzenie i tylko pewne okolice przebywać się musi statkiem lub automobilem, chcąc przebyć odległość z Aleksandrii do Przylądka.

Z Aleksandrii do Shellak jedzie się koleją 1068 km.; stąd do Uadi Halfa prowadzi droga okrętami 535 km, a z drugiej katarakty Nilu; dalsza linja kolejowa, długości 932 km. prowadzi częścią przez pustynię, częścią wzdłuż Nilu do Chartum, poczem znowu statkiem (1764 km) przebyć należy anglosasko-egipski Sudan do Redja, w okolicy wielkich jezior. Stąd po 14 dniowej drodze automobilem przejeżdża się do dopływu Konga, rzeki Rubi i dalej statkiem aż do Stanleyville, skąd już prowadzi linja kolejowa do Ponthierville. Dalsza część jazdy przypada znowu parowcem aż do Rendu; z Rendu kolejją do Kongolo, stąd statkiem do Bukama.

Ta podróż przez belgijskie Kongo trwa 16 dni z prądem rzek, 19 w górę rzek. Z Bukama prowadzi już nieprzerwana linja kolejowa długości 4183 km. przez Rhodę i kolonie przyładców aż do Capetown.

Pomimo więc tak wielce kombinowanej podróży dziś już można przebyć względnie wygodnie całą Afrykę, za kilkanaście zaś lat, o ile nie wejdą w grę nowe przeszkody, będzie można w wagonie sypanym przejechać z Aleksandrii do Capetown, oglądając „całą Afrykę” przez okno wygodnej salutki.

Z Krakowa.

O dozorowaniu okien.

Budownictwo miejskie zwraca uwagę, że obecnie z powodu braku kiti, wiele bardzo szyb obłożono w oknach, niektóre wypadają na bruk i zdarzają się z tego powodu wypadki pokaleczenia przechodniów. Wobec tego należy zwracać baczną uwagę na szyby, a obłożowane umocowywać drewnianymi listewkami.

Leży to również w interesie samych właścicieli lokali, gdyż dobrze zaopatrzona okna nie dopuszczają zimna.

Ze Lwowa.

Kłeska myszy.

W Galicji wschodniej, zwłaszcza w powiatach: Sokal, Rudki, Mościska, Gródek, Lwów, Drohobycz, Strij pojawiły się myszy w ogromnej ilości; niszczą plony i zagrażają zasiewom jesiennym. Celem zwalczania tej kłeski rolniczej odbyła się — jak donoszą pisma lwowskie — z inicjatywy gal. Tow. gospodarczego konferencja, której przewodniczył dr. T. Pilar wyjaśnił, że sprawa tępienia myszy polnych poruczona została departamentowi rolniczym wydziału krajowego i że wydział kraj. poczynił odpowiednie kroki, w celu sporządzenia trut.

Nowy prorok w Ameryce.

Ameryka, kraj nadzwyczajnych wypadków, obdarzona została obecnie nowym prorokiem. Prorok ten nazywa się Aleksander Poskud i był dawniej handlarzem bawełny.

Obecnie objeżdża Amerykę, wygłaszając mowy. Niedawno miał mowę w teatrze w Waszyngtonie, gdzie przedstawiwszy się jako prorok przez Boga zesłany, przepowiedział między innemi, że licząc od dnia 1 maja 1918 r. za lat trzy będzie w Ameryce ogromna bitwa nad brzegami Missisipi. Amerykanie walczyć będą przeciw całej Europie, Azji i Afryce i zwyciężą. Wszystkie ludy ziemi będą przeciwni Ameryce; armję prowadzić będzie do zwycięstwa Wilson, który jest wodzem Ameryki, bo jest synem karnodziei.

Skutek przepowiedni był tak kolosalny, że prorok swą mowę wygłosił w Nowym Jorku, Chicago, Bostonie, Baltimore, Filadelfji i San Francisco. Ameryka, żadna sensacja, nie może się skarżyć na brak tychże.

Walory rosyjskie.

Walory rosyjskie, od chwili wybuchu wojny, podlegały znacznym wahaniom; za panowania bolszewików rynek rosyjskich papierów wartościowych uległ zupełnej stagnacji.

Dopiero w końcu lipca 1918, na wiadomość o amerykańskiej i japońskiej interwencji na Syberji, doszło do zmiany. Nadzieja, że ta interwencja wspomogłaby pomyślnie interesy francuskich kapitalistów poczęła przybierać konkretne kształty. Poniższe zestawienie wyjęte z cedyuły giełdy paryskiej, porównuje kurs rosyjskich papierów państwowych i akcyj przemysłowych od chwili wybuchu wojny. Co dotyczy akcji banków, to nie można było otrzymać pewnych notowań za czas panowania bolszewików; dlatego też porównanie z poprzednimi laty jest wykluczone.

Pożyczki państwowe.

	K	U	R	S
	1914	1916	1918	1917-1918
Pożyczka 4% skonsol.	92	82	64	40
„ 3% 1891	77	65	56	32
„ 3% 1896	74	62	53	30
„ 3½% 1894	82	69	59	31
„ 5% 1904	104	95	81	48
„ 4½% 1909	101	85	72	39

Akcie przemysłowe.

	Polska.				
Huta Bankowa	2040	1650	1230	900	—
Tubes et forges de Sosnowice	790	480	310	310	315
Charbonnages de Sosnowice	1560	1000	750	750	825
Charbonnages de Dombrowa	1650	1300	1000	780	850
Charbonnages de Czeladz	2460	1875	1300	—	920

Wielkorosja.

Usines Franco-Russes (Pétrograd)	800	800	480	470	370
Société pour la construction de wagons à Pétrograd	330	280	170	105	145
Usines Maltzoff	800	610	400	350	430
Carlioucheries de Toul	1090	1630	800	465	620
Oural-Volga	260	270	165	150	230
Hi-Volga (art. ord.)	150	125	35	33	—
Forges de la Kama (part)	1430	1300	900	850	555
Forges de la Kama (petite part)	515	410	250	200	235
Cio industrielle du Platine (Oural)	710	600	360	360	445
Provdnik	665	525	295	170	200
Société cotonnière Russo - Française (action)	710	505	498	725	—
Manufact. de lin et de coton de Kostruma (act. priv.)	190	205	205	160	230

W obu pożyczkach: w walorach państwowych i przemysłowych można zauważyć olbrzymią różnicę kursu pomiędzy rokiem 1914 a 1918. W każdym jednak razie porównując kursy maksymalne z roku 1918 z kursami minimalnymi roku 1917, można skonstatować pewną poprawę notowań, tak, że obecnie na giełdzie paryskiej przebiega się o „przebudzeniu walorów rosyjskich”.

Wszystko to spowodowane jest interwencją koalicji, która stawia w sferę możliwości opłacenie procentów od walorów przez Rosję. Obecnie stanowisko zajmowane przez rząd bolszewicki wobec kwestji długu zagranicznego nie pozwala „Bankowi Francuskiemu” na dyskontowanie weksli skarbowych na rachunek rosyjski.

Na posiedzeniu senatu z dnia 22 lipca Gandin de Villaine skierował prośbę do rządu francuskiego, żeby zatroszczył się o opłatę procentów od walorów rosyjskich, ulokowanych we Francji na sumę 15 miliardów franków. Odpowiedź rządu nie jest stanowcza. W każdym razie za tymczasowe rozwiązanie tej sprawy uważają we Francji następujący środek. Rząd francuski wypłacać będzie procenty od walorów rosyjskich i sumy na ten cel wyłożone zapisze na rachunek tymczasowych zaliczek, udzielonych państwu rosyjskiemu.

Niezależnie od wszystkich zastosowanych półśrodków los rosyjskich pożyczek we Francji zależy od skuteczności interwencji na Syberji i w Wielkorosji.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 31 sierpnia 1559 r. Stępa w Wilnie nowa ugoda, łącząca ścisłej Inflanty z Polską.

1579 r. Polock zdobyty przez króla Stefana Batorego.

1668 r. Stępa ugoda Łagonskiego, w której król Jan Kazimierz ponowił przyrzeczenie, że za życia nikogo do tronu polskiego popierać nie będzie.

Imieniny. Dnia 31 Rajmunda W.
Jutro Bł. Bronisławy.

Zjazd nauczycielstwa szkół początkowych.

Wczoraj o godz. 10 i pół rano, w siedzibie Zrzeszenia nauczycielstwa polskich szkół początkowych przy ul. Marszałkowskiej, rozpoczęły obrady dwudniowy zjazd nauczycielstwa szkół początkowych powiatu warszawskiego.

Na przewodniczącego zjazdu zaproszono p. Chróścieckiego, na sekretarza p. Szymańskiego. Stawili się dziś przeszło stu uczestników i uczestniczek zjazdu z różnych miejscowości pow. warszawskiego.

Ustalono porządek obrad, jak następuje: zagajenie zjazdu, użeczenie zmarłego członka Zrzeszenia, s. p. Konopińskiego, Kasa zapomogowa, sekcja pedagogiczna, opłacanie składki członkowskiej, sprawa podręczników szkolnych, kasetów i innych pomocy naukowych, prace w ogniskach, zmiany w zarządzie, sprawy aprowizacyjne, sprawozdanie ze zjazdu inspektorów i rad szkolnych okręgowych, sprawy etatowe, wybór delegatów na ogólnokrajowy zjazd delegatów nauczycielstwa szkół początkowych, wolne wnioski uczestników zjazdu i zawiązanie stosunków z kooperatywą papierniczą p. n. „Nasz sklep”.

Dalszy ciąg zjazdu po przerwie obiadowej o godz. 3-ej popołudniu.

Godziny przyjęć ministr. roln.

W ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych wywieziono zawiadomienie, że tam godziny przyjęć dla interesantów są codziennie (z wyjątkiem świąt) od godz. 11 rano do 1-ej popoł.

P. minister rolnictwa przyjmuje interesantów od godz. 11 do 12-ej w poniedziałki, w środy i piątki.

Wspólnymi siłami.

Kolo kelnerów, złożone z 20-tu osób, zebrał się pomiędzy sobą kapitał, wynoszący sto tysięcy marek, otwiera w naszym mieście na jednej z najruchliwszych ulic, wielki zakład restauracyjny udziałowy.

Nowa szkoła rysunku i malarstwa

otwarta zostanie 15 września pod kierownictwem trzech artystów-malarzy: Władysława Borowski, Stanisława Szygella i W. Młarskiego.

Organizację tej szkoły oparto na wzorach istniejących za granicą t. zw. „wolnych akademij”, ponadto zaś mają w niej być zastosowane pewne ulepszenia i zmiany, nie istniejące w szkołach tego typu. Szkoła weźmie sobie za zadanie naczelnie wykształcenie dobrych rysowników. Lokal jej znajduje się przy ul. Polnej nr. 76 (naprzeciw Politechniki). Zgłoszenia na wpisy przyjmowane są już w ciągu bieżącego tygodnia.

Gimnazjum dla reemigrantek.

Szkołę żeńską im. Natalji Porazińskiej nabyło grono nauczycieli reemigrantów i przekształciło ją na 8-klas. gimnazjum żeńskie. Kierownictwo objęła p. Anna Jakubowska, b. przełożona 1-ej 8-klasowej szkoły żeńskiej Komitetu polskiego w Moskwie. Szkoła jest przeznaczona głównie dla reemigrantek i ma na celu, przez tworzenie kompletów i lekcyj dodatkowych, zadosć uczynić ich potrzebom.

Uczennice, zapisane do tej szkoły, a mające braki w matematyce, mogą już teraz należeć do kompletów. Adres szkoły: Plac Trzech Krzyży 18.

Zakłady pogrzebowe i kauce.

Milicja miejska zawiadomiła przed niedawnym czasem właścicieli tutejszych zakładów pogrzebowych, że będą oni wkrótce powołani do złożenia odpowiednich kaucji, zabezpieczających sumienne wykonanie przyjętych przez nich zamówień.

Na skutek tego zawiadomienia, właściele zakładów pogrzebowych złożyli władzom tutejszym zbiorowe wyjaśnienie, w którym dowodzą, że jako właściele zwykłych przedsiębiorstw handlowych, wolno ze sobą konkurujących, powinni być ze składania kaucji zwolnieni, tembardziej, że wszyscy oni mają stale niezatłoczone rachunki u klientów, nieprzygotowanych najczęściej na ponoszenie poważnych wydatków, związanych z pochowaniem zwłok członków rodzin.

Władze, przyjąwszy wyjaśnienie właścicieli zakładów pogrzebowych do wiadomości, postanowiły ściągania od tychże kaucji zaniechać.

„Specjalista” od posiedzeń.

W ostatnich czasach niewykryty dotąd złodziej, lub szajka złodziejska, czerpie informacje z gazet o zapowiadanych posiedzeniach w różnych instytucjach społecznych, przychodzi na nie i kradną piala, pozostawione w szatniach przez uczestników posiedzenia, przyczyniając tem na dzisiajże czasowy ogromny straty. Tym sposobem zdołano ukrąść piala letnie na zebraniu w Towarzystwie kursów naukowych, w Kole starszych i podstarszych czeladzi zgrupowań rzemieślniczych i na dzisiejszym zjeździe nauczycielstwa szkół początkowych powiatu warszawskiego.

W dniu 30 sierpnia r. b. zmarł

b. p.

Adolf Dobranicki

długoletni członek Dyrekcji Tow. Kredytowego m. Łodzi.

Zmarły w ciągu 22-letniej gorliwie oddany był sprawom Instytucji, służąc jej radą i czynem i spełniając honorowo włożone na Niego przez współobywateli obowiązki. Zachowamy też o Nim wdzięczną pamięć.

Dyrekcja i Komitet nadzorczy
Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

ŁÓDŹ.

—7—

Na intencję nowego roku szkolnego.

Nabożeństwo na intencję rozpoczęcia roku szkolnego w kościele par. św. Krzyża odprawione zostanie w poniedziałek t. j. 2 września, dla szkół miejskich początkowych o godz. 10 rano, dla szkół średnich męskich i żeńskich o godz. 11 i pół przed południem.

Jutrzejszy odpust.

W parafii św. Stanisława Kostki przypada w dniu jutrzejszym odpust z powodu uroczystego święta N. M. P. Częstochowskiej.

Nabożeństwa odpustowe poprzedzą uroczyste nieszpory, które odprawione zostaną w dniu dzisiejszym.

Z Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 3-go września 1918 roku, o godz. 6 po poł. w sali posiedzeń Rady przy ul. Pańskiej Nr 115. Porządek dzienny posiedzenia tego obejmuje: I. Komunikaty. II. Referat komisji regulaminowo-prawnej w sprawie uchwały Rady Miejskiej z dnia 2 lipca r. b., dotyczącej wprowadzenia zmian do regulaminu obrad Rady Miejskiej, jako też zgłoszonych na temże posiedzeniu wniosków radnych Hertza i Helmana. — III. Wnioski: a) magistratu w sprawie: 1) wprowadzenia 50-procentowego dodatku do podatku mieszkaniowego, 2) projektu wprowadzenia wzajemnych ubezpieczeń budowli w m. Łodzi, 3) przywrócenie pieczęci miejskiej dawnej formy zgodnie z odnalezioną w archiwum głównym w Warszawie na dokumencie z 1778 roku, 4) powiększenia kwoty na roboty brukarskie do mk. 200,000—przez wydzielenie z kwoty mk. 480,000—objętej działem VI, tyt. VI poz. 2 budżetu r. 1918/19—mk. 100,000—i przeniesienie tej sumy do działu VI, tyt. IV poz. 4 b, 5) dodatku drożynianego dla wszystkich stałych pracowników i robotników miejskich, 6) poboru na rzecz kasy miejskiej m. Łodzi następujących podatków za rok 1918: a) podatku od nieruchomości w sumie mk. 900,000 i b) 50 procentowego dodatku do państwowego podatku patentowego, 7) opłat na rzecz kasy miejskiej miasta Łodzi, pobieranych względnie mających być pobieranymi przez wydział budownictwa: b) radnych: 1) r. Szwajcera i tow. w sprawie stopniowego wprowadzania przymusowego nauczania powszechnego w m. Łodzi, 2) r. Hertza w sprawie podwyższenia liczby dni szkolnych do 280, 3) r. Helmana w kwestii rozważenia sprawy komisji, mającej się zająć uregulowaniem sprawy cechów rzemieślniczych i rozpatrzeniem odpowiednich wniosków, 4) r. Helmana w sprawie powiększenia składu delegacji budownictwa o czterech radnych. IV. Referaty komisyjne: 1) komisji do spraw ogólnych i skarbowej w sprawie reorganizacji tanich kuchni, 2) komisji do spraw ogólnych w sprawie petycji związku zawodowego stróżów domowych i fabrycznych m. Łodzi. V. Wybory: a) powiększenie liczby członków wydziału zdrowotności publicznej o

jednego, b) wybory dwóch członków wydziału zaprowiantowania miasta na miejsce radnych Wajssa i Szybiłły, którzy zrzekli się swych mandatów.

Z karty żałobnej.

W dniu wczorajszym zmarł nagle na aneuryzm serca obywatel tutejszy b. p. Adolf Dobranicki w wieku lat 72. Zmarły był znany ze swej pracy na polu społecznym i kulturalnym. Przez 25 lat był ławnikiem byłego magistratu m. Łodzi, szereg lat piastował stanowisko dyrektora towarzystwa kredytowego; był również długoletnim członkiem i przewodniczącym zarządu Łódzkiej gminy starozakonnych. Ostatnio był członkiem Rady Miejskiej m. Łodzi z wyborów. B. p. Adolf Dobranicki, dzięki uczciwości swej i zaletom charakteru, cieszył się dużym poważaniem w mieście.

Z Rady szkolnej.

Rosiedzenie Rady szkolnej okręgowej odbędzie się w poniedziałek, 2-go września o godz. 4 i pół po poł. w lokalu wydziału szkolnictwa, Średnia 14. Na porządku dziennym dyskusja na temat: „Organizacja opieki szkolnych, oraz wewnętrzna organizacja samej Rady“.

Polskie seminarjum nauczycielskie.

Egzaminy wstępne na kurs pierwszy i drugi Polskiego seminarjum nauczycielskiego rozpoczną się dnia 5-go września. Zapisy przyjmowane są codziennie w kancelarii seminarjum przy ul. Czerwonej 8 od godz. 10-jej do 1-jej w południe.

Kandydatury osób płci żeńskiej na 1-szy kurs nie będą uwzględniane, wobec postanowienia Rady szkolnej, iż seminarjum ma być przekształcone na zakład naukowy męski.

Podjęcie Zygmunta.

W poniedziałek, w wieży świątyni św. Stanisława Kostki, rozpoczną się roboty około budowy rusztowań w celu podjęcia na wieżę historycznego dzwonu „Zygmunta“, ufundowanego przez łódzkich robotników i zrzeszenia rzemieślnicze.

Roboty prowadzi firma Johna, a kieruje pracami naczelný inżynier tej firmy, p. Hennel.

Egzaminy dla eksternów.

Egzaminy dla eksternów i eksternistek z zakresu klas 4-eh, 6 cju i 8-miu i uzupełniające rozpoczną się w drugiej połowie września r. b. w Warszawie, Lublinie, Łodzi i Kielcach, o ile w każdym z tych miast zbierze się odpowiednia liczba kandydatów. Podania zaopatrzone w wymagane załączniki (metryka urodzenia, życiorys, świadectwa szkolne, 2 nienaklejone fotografie i opłata 80 mk. względnie 40 mk.), należy wnieść najpóźniej do 1 września do Sekcji II szkolnictwa średniego ministerjum W. R. i O. P. (Aleja Ujazdowska 37). — Opłatę należy uiścić wprost w Centralnej Kasie Państwowej (Nowy Świat 69) — kwit ewentualnie przekaz pocztowy uiszczony zapłatą załączyc do podania. W podaniu należy wskazać, w którym z wymienionych miast kandydat pragnie zdawać egzamin, z kursu jakiej szkoły (filol. czy realnej) wymienić, który język nowoczesny wybiera na egzamin piśmienny i podać adres stały zamieszkania oraz adres w czasie egzaminu.

W piątek, dnia 30 sierpnia r. b. rozstał się z tym światem

b. p. Adolf Dobranicki

b. długoletni członek i przewodniczący Zarządu
Łódzkiej Gminy Starozakonnych.

W zmarłym Gmina traci członka, który z poświęceniem pracował dla dobra społeczeństwa żydowskiego.

Cześć Jego pamięci.

Zarząd Łódzkiej Gminy Starozakonnych

Zjazd higienistów.

(o) Komitet organizacyjny zjazdu wystąpił do władz okupacyjnych z podaniem, aby uczestnicy zjazdu z obu okupacji mieli ułatwione otrzymywanie przepustek na zasadzie wydanych przez komitet kart uczestnictwa. Delegacja general-gubernatorstwa lubelskiego poparła ze swej strony petycję komitetu.

Kursy dla ochroniarek.

Komisja pedagogiczno-wychowawcza sekcji opieki nad dziećmi przy Łódzkiej Miejskiej Radzie Opiekuńczej, pragnąc dać możność ochroniarcom, które pracują w instytucjach, zostających pod opieką tejże Rady, pogłębienia swej wiedzy i uzupełnienia braków niezbędnego minimum ogólnego wykształcenia, otwiera jednocześnie kursy uzupełniające, na których będą wykładane: religia, pedagogika, język ojczysty, historia ojczysta, przyroda, krajoznawstwo, rysunki, metodyka gier i zabaw i metoda Froebela.

Na kierowniczkę kursów powołano inżynierową Irenę Wojciechowską. Wykłady obejmą pedagogię miejscową i zamiejscową. Kursy zostaną uruchomione z dniem 5 września i czynne będą codziennie od godz. 4 — 8 po południu. Otwarcie kursów nastąpi po uroczystym nabożeństwie, które odprawi ks. prałat Tymieniecki.

Mięso i ziemniaki.

W ostatnim półroczu wydział zaprowiantowania miasta otrzymał 4897 sztuk bydła, przedstawiających żywej wagi — 1,686,082 funt.

W czasie od 1-go marca do połowy sierpnia wydział zaprowiantowania otrzymał ziemniaki dla ludności z następujących powiatów: z pow. łowickiego 21,788 korcy, sosnowieckiego 85,716, łódzkiego 17,862, czorkowskiego—13,353, Poddebice 8,959, rawskiego 60,821, skierniewickiego 45,900.

Z Tow. lekarskiego.

W przyszłą środę, dnia 4 września, odbędzie się pierwsze powakacyjne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego.

Przeniesienie żłobka.

Utrzymywany przez Towarzystwo schronisk dla dzieci św. Stanisława Kostki żłobek dla niemowląt, przeniesiony został do nowego pomieszczenia przy ul. Nawrot 58.

Wystawa szkolna.

W lokalu II-go gimnazjum filologicznego przy ulicy Placowej Nr 13 została otwarta wy-

stawa prac uczniowskich. Wystawa otwarta będzie przez sobotę, niedzielę i poniedziałek od godz. 9-jej rano do 7-jej wieczorem. Wejście bezpłatne.

Z prasy żargonowej.

Gazety żargonowe donoszą, że na zasadzie reskryptu szefa administracji, władze nadzorcze zażądały od gmin żydowskich danych, dotyczących wynagrodzenia i obowiązków rabinów, sekretarzy, sekwestratorów, prowadzenia ksiąg stanu cywilnego i t. d. Zarządzenie to pozostaje w związku ze zmianą ustroju gmin żydowskich, oraz urzędów stanu cywilnego. W myśl statutu, opracowanego przez komisję przy ministerjum W. R. i O. P. rejestracja ludności żydowskiej powierzona zostanie sekretarzom gmin, którzy w tym wypadku zamianowani będą przez władze. Urząd ma być państwowy, a opłaty za akty przelewane będą do kasy państwowej. Księgi zapisowe, prowadzone dotąd przez rabina, będą zniszczone.

Z drugiego piętra.

Przy ul. Rzgowskiej Nr 63 wypadł z okna II-go piętra 3-letni Mordka Weinman, syn żebreczki. Zawezwane Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pomocy, pozostawił go w mieszkaniu w stanie agonalnym.

Brzeziny.

Działalność M. R. O.

Miejscowa Rada Opiekuńcza powołana została do życia dnia 11 marca 1916 roku, w którym to dniu rozwiązał się akonstytuowany w roku 1915 r. Komitet Obywatelski. Prezesem M. R. O. jest od czasu założenia do dnia dzisiejszego ks. dziekan W. Kaliński. Środki pieniężne czerpie M. R. O. z Głównej Rady Opiek. w Warszawie za pośrednictwem Łódzkiej Rady Okręgowej, z kwesty urzędowej corocznie pod hasłem „Ratujmy dzieci“, z przedstawień teatralnych, oraz z drobnych zasiłków z kasy powiatowej.

M. R. Op. wydaje dziennie biednej ludności m. Brzeziny 180 bezpłatnych obiadów,

Rozalja Tajtelbaumówna

Eljasz Żelichowski

Radom

Łódź

zarezerwowano w sierpniu,

Szkoła koedukacyjna

Zakład freblowski z ogrodem

Kursy pedagogiczno-freblowskie

Marji Wesolek

ul. Piotrkowska 84.

Zapisy, informacje od 10 do 1-jej.

oraz utrzymuje kilkunastu starców i kalek w przytulku i ochronie dla małych dzieci. Mieszkańcy wioski przynależni do parafii brzezińskiej z dobroczynności M. R. O. nie korzystają, dla braku odpowiedniego funduszu. Liczba ubogich, potrzebujących opieki, wynosi około 300. Rada Opiek. udziela również pomocy obłożnie chorym, opłacając porady lekarskie i lekarstwa. W roku 1917 wydano 65,867 bezpłatnych obiadów. Wydatki wynosiły 16,862 mrk.

Stan obecny funduszy Rady Opiekun. czej, z powodu nadmiernej drożyzny wszelkich artykułów żywnościowych, jest bardzo ciężki, fundusze zaś na wyczerpaniu. Na 1-go sierpnia 1918 r. w kasie pozostało zaledwie 49 mrk., w ciągu miesiąca otrzymano zasiłek z tutejszej kasy powiatowej 200 mrk. Łódzka Okr. Rada Opiek. nadsyłała poprzednio tysiąc marek miesięcznie, obecnie nadsyła tylko 750 mrk.

Gdy nie będzie stałego funduszu na prowadzenie kuchni bezpłatnych obiadów i opłaty wydatków na utrzymanie ochronki i domu

starców i kalek, Miejskowa Rada Opiekun. zmuszona będzie z braku pieniędzy swoją działalność zawiesić. Należy się spodziewać, że dobroczynność publiczna zdoła tej smutnej możliwości zapobiedz.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski”.

Na „Ratujcie dzieci”.

Z okazji srebrnego wesela Emmy z Dreslerów i Bronisława Macnerów — zebrana rodzina 7,950 mrk.

Na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

Zamiast podziękowania za udzielenie koni i leń w Dominium Gawrony, własności pp. Witoldostwa Boguckich — bezimiennie 10 mrk.

Na Dom Sierot (Północna 38).

Henryk Lipszyc 1 mk. 75 fen.

Na Dom Sierot (Pasaż Szulca № 20).

Bezimiennie 10 mrk.

Na „Małbisz Arumim”.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanej Estery Glücksmanowej — Felicja Piotrkowska 20 mrk.

Na kuchnię dla biednych dzieci.

Zebrane na popisie Towarzystwa gimnastyczno-sportowego „Sokół” w Aleksandrowie 51 marek.

Na wieczyste łóżko w „Uzdrowisku”.

Zamiast kwiatów z okazji srebrnego wesela pp. Adolfa B. Rosenthal — Abramowstwo Gola 5 mk.

Na „Uzdrowisko”.

Zamiast kwiatów na grób M. Bronisławy Imasowej — Dawidstwo Neugolberg 5 marek.

Na ochronę kobiet.

Zamiast kwiatów na grób b. p. Heleny Hopfenblumówny — Pinczewska Tyberowa 5 mk.

Giełda warszawska.

30 sierpnia.

Waluta rosyjska bardzo słabo i niżkowno. Papiery procentowe bez większych zmian. Znaczenie słabiej kształtowały się akcje.

Papiery procentowe.

6 proc. Obligacje m. Warszawy z 1915 roku 177.—

Listy zast. Ziemskie 4 i pół proc. 184.— 154.50.

Listy zast. m. Warszawy 5 proc. 167.— 167.50.

Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc. 150.50.

Ruble od 124 do 122½, za 500, za setki 131. Korony 54.40.

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napierański i C. Zawłowski.

Kursy Handlowe

przy Stowarzyszeniu Handlowców Polskich

(Piotrkowska 108).

Zapisy przyjmują się w lokalu Stowarzyszenia (Piotrkowska 108) od poniedziałku 26 sierpnia do dn. 2 września od godz. 8 — 9 wiecz.

Na Kursach rocznych wykładane będą następujące przedmioty: buchalteria, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, język polski, ekonomia społeczna, prawo handlowe i geografia handlowa.

Na Kursach półrocznych: buchalteria, arytmetyka handlowa, język polski i korespondencja polska.

Niezależnie od tego odbywać się będą wykłady stenografii, języków nowożytnych i buchalterji rolnej.

7168—5

Wydzierżawienie miejsc

w Synagodze przy ul. Tad. Kościuszki

na rok 1918-19 odbywać się będzie od niedzieli 25 sierpnia do 6-go września r. b. od godz. 4-ej do 7 po poł. w kancelarii Synagogi.

Osoby, pragnące utrzymać swoje dotychczasowe miejsca zechcą się łaskawie zgłosić najpóźniej do 30-go b. m.

UWAGA: Wskutek ograniczonej liczby miejsc wstęp do Synagogi dozwolony będzie tylko za okazaniem biletów wejścia.

7189—2

Komitet Synagogi.

Nowość na czasie!!!

Niema już więcej podartych pończoch.

Z 6-ku par starych pończoch oddajemy 4 p. odnowione

Z 6-ku par „skarpetek” 3

Uwaga: Pończochy muszą być prane i maglowane.

Pracownia: Piotrkowska 114 m. 21, lewa oficyna, 2-ie

wejście, 2 piętro. 6854—2

PIERWSZE POLSKIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

Z. Pełkowskiej i W. Macińskiej w Łodzi, ul. Wólczańska 55.

Egzaminy wstępne i poprawkowe 2-go września. Kancelaria szkolna czynna codziennie od godz. 11-iej do 2-iej.

7001—6

ROK ZAŁOŻENIA 1905.

Kursy Buchalteryjne

J. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd № 12.

Wykłady rozpoczynają się 2 września 1918 r. o godzinie 7 wiecz. Przedmioty następujące: buchalteria pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska i stenografia polska, korespondencja niemiecka i stenografia niemiecka, korespondencja rosyjska, prawo handlowe i wekslowe, ekonomia polityczna, kaligrafia i pisanie na maszynie, język polski i niemiecki.

Zapisy przyjmują codziennie od godziny 10 — 1 i od 3 popoł. do 9 wiecz. Kancelaria kursów ul. Przejazd № 12.

Dyrektor kursów J. Mantinband.

6444-6

Do wiadomości osób zainteresowanych mam zaszczyt donieść, że powierzone mi zostało inkaso zaległych od roku 1914 rat życiowych Rosyjskiego T-wa Ubezpieczeń kapitałów i dochodów z roku 1885 „Życie”.

Biurowo przyjmuję wpłaty i udziela wyjaśnień od godziny 10 rano do 1-iej w poł.

Henryk Zylbersztajn

Agentura Warszawskiego T-wa Ubezpieczeń Zielona 3.

Lekarz-dentysta

K. Lewita

powrócił.

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przyjm. od 10—2 i od 4—7

Piotrkowska 50.

Szamotowa

cegła oraz mączka hurtowo

i ze składu

Przejazd 42/44.

6521—10

SZYLDY

wszelkiego rodzaju

wykonywa pracownia

J. ŚLESZYCKIEGO

Pańska III.

5618—13-1

Produkty wiejskie

i nabiał

po cenie konkurencyjnej

poleca mleczarnia

A. FLEMKE

Cegielniana 47. 5617-1

WAŻNE DLA SZKÓŁ!

Kajety.

najtaniej nabyć można w fa-

bryce kajetów

I. Woźnica,

Nawrot № 11.

7107—3

Ważne dla drobn. sklepów!

Papierosy po cen. monop.

i towary kolon.

poleca

HURTOWNIA

Stow. Drobn. Kupców Polsk.

Biłga 105.

1619—26-1

A. Zelazowski

Adwokat Przysięgły

powrócił.

Sienkiewicza 21, (P.-Majera 10)

Godziny przyjęć: 4—7 po poł.

6837—10

LEKARZ DENTYSTA

P. Geist

Dzielną 11.

powrócił.

przyjmuje od 10—1 i od 3—7 w.

7316—3

Matematyki, Fizyki,

Mechaniki

udzielam w starszych klas. Zgłosz. „E. N. 300, Łódź” w adm. „Godz. Polsk”.

7465—2

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży

broшура p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademii

Umiejętności z dn. 5-go Stycznia 1918.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w biurze dzienników „Promień”, Piotrkowska 81 i w W-go A. Gębalskiego, Piotrkowska 27 i w T-wie „Czytaj” Piotrkowska nr. 93.

Cena 10 fenigów.

Kto ma dużo podartych pończoch?

Niech się uda na Piotrkowską 145, m. 14, I p.

Przy dzisiejszej drożyznie wielka oszczędność!!!

Z 6-ciu par podartych pończoch 4 pary odnowione

skarpetek 3

— „Pończochy muszą być prane i maglowane.” —

6113—1

4-kl. PROGIMNAZJUM ŻEŃSKIE

Heleny Cholewickiej

Piotrkowska

Nr. 20.

egzaminy wstępne i poprawkowe od 29 sierpnia. Zapisy codziennie

między 10—3.

Klasy wstępne korekcyjne przysposabiają starannie chłopców

do szkół wszelkiego typu. Dla małych dzieci ZAKŁAD PRZEBŁOW-

SKI. Troskliwa opieka kierowników i lekarza szkolnego.

— 7373—3

Tania Pralnia Ludowa

przy Tow. Nies. Pom. „EZRO”, Pasaż Majera 3.

Tow. Nies. Pom. „Ezro” podaje do wiadomości, iż nowo-

otworzoną pralnię przy T. N. P. „Ezro” mogą się obsługiwać

wszyscy bez wyznaczenia i stanu

Wykonanie czyste, higieniczne i chemiczne. Za pranie pobiera

się 15 fen. bez względu od kawałka. T-wo odpowiada za bieliznę.

— Miejsce zbioru: Pasaż Majera 3. — 7397

Firma H. Herschsohn

poleca wielki wybór obrazów olejnych i reprodukcji

Własna pracownia ram

tylko przy ul. Piotrkowskiej № 103

nie posiadam żadnych filii.

Dr. med.

Bronisław Frenkel

z Warszawy, specjalista cho-

rób nerwowych osiadł w Ło-

dzi, Krótka 10, parter,

przyjmuje od 4-iej do 6-iej.

Elektroterapia. Psychoter-

apia. 7236—12

Dr. Stan. Lewinson

po powrocie

mieszka Zgierska II.

Choroby wewnętrzne.

Przyjmuje od 9—10 r. i od

5—7 wiecz. 7348

Dr. A. Sołowiejczyk

powrócił.

Andrzeja 4.

7207—2

Dr. Henryk Goldberg

b. lekarz naczelny szpitala Ś-go

Aleksandra

Chirurgia (chirurgiczna oto —

rhino-laryngologia).

Karola 4, m. 6.

Przyjmuje od 5 do 6 wiecz.

6895—10

Dr. med.

J. Leyberg

przyjmuje stale w Łodzi.

Chor. skóry, weneryczne i dróg

moczopłucnych.

9—11 r. i 5—7 pp. niedz. św. 9—1

Krótką nr. 5.

6644—2

Dr. med. I. Weinberg

b. lekarz w Davosie (Szwaj-

carja) i Nervi (Włochy)

choroby płucne i sercowe.

Piotrkowska № 145

Przyjmuje od 9—10 i 4—6.

7395—9

Powrócił

Dr. ADAM MASZLANKA

choroby dzieci

Zawadzka 16a.

Przyjmuje do 10-iej rano i od 4

do 6 pop. 6963—10

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne i weneryczne.

Leczenie promieniami Röntgena i

światłem.

Al. Kościuszki (Spacer.) 27.

9—11 rano i 6—8 wiecz. Panie

5—6 po poł. w niedzielę 10—12

Dr. Ludwik FALK

wznowił przyjęcia.

Choroby skórne i weneryczne.

przyjmuje

od 10—12 r. i od 5—7 pp.

NAWROT 7. 6278—4

Dr. med. W. Kotzin

powrócił.

UL. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,

przyjmuje od godz. 10—11 rano

i od 4—6 pp. 7431—10

Dr. H. SZUMACHER

choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyjęć od 3 do 6,

w niedzielę i święta od 11—1-c

Benedykta Nr. 1.

6312—12-1

Dr. Bolesław Kon

wznowił przyjęcia.

Choroby uchu i nosa, gardła

i chirurgja.

